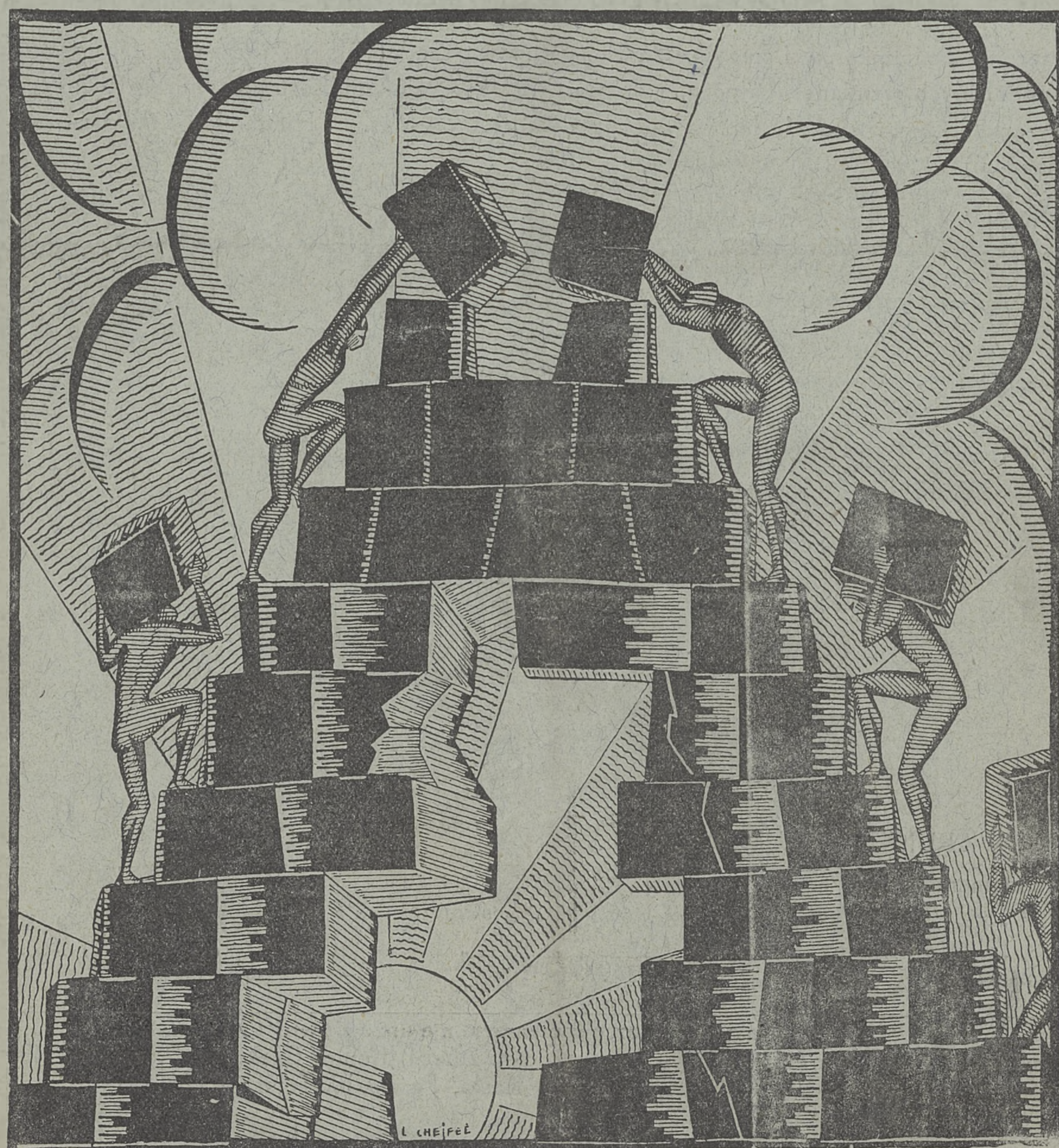
CENA 1 ZŁ. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 2 (46) WARSZAWA — LUTY 1928 ROK VI

TREŚĆ:

Od Redakcji

Wszystkie akademickie stowarzyszenia i organizacje w Polsce, reflektujące na umieszczenie komunikatów i sprawozdań w „Trybunie Akademickiej", proszone są o nadsyłanie odnośnych wzmianek najpóźniej do dnia 22 każdego miesiąca na adres Redakcj (Warszawa, Nowy-Świat 21) lub na adres redaktora, kol. Mgr. L. Himmelfarba (Warszawa, Pawia 38/6).



WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:	
Abonament roczny	12 zł.	1 stronica	180 zł.
„ półroczny	6 „	1/2 stronicy	90 „
„ kwartalny	3 „	1/4 „	45 „
Ceny łącznie z przesyłką		1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 7549
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265.82.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

2 (46) LUTY 1928 ROK VI

Domy akademickie w świetle cyfr

Pod powyższym tytułem w № styczniowym „Pomocy i Samopomocy Akademickiej" ukazał się ciekawy artykuł, podający szereg danych cyfrowych, dotyczących domów polskiej młodzieży akademickiej. Z danych powyższych wynika, że obecnie z domów tych korzysta około 4.000 studentów, podczas gdy w 1920 r. zaledwie 1.000 studentów gnieździło się w rozmaitych lokalach wynajętych, nie odpowiadających najczęściej najniezbędniejszym warunkom mieszkalnym. Koszta wybudowania wzmiankowanych domów oraz wysokość zaciągniętych na ich budowę pożyczek przedstawiają się następująco:

Środowisko	Suma wyd. na budowę	Suma zaciągn. pożyczek.	Instytucja kredytowa	Oprocentowanie
Warszawa	5000000	135000	Magistrat	2%
		50000	Bank Budowlany	3%
		3744450	B. Gosp. Krajow.	6%
		3930000		
Lwów	1710000	480000	B. Gosp. Krajow.	6%
		410000	B. Gosp. Krajow.	12%
		50000	P. K. O.	10%
		100000	Państw. Zakł. Pens.	6%
		53000	Małop. Zakł. Kred.	2%
		420000	Bank Gosp. Kraj.	6%
		1513000		
Kraków	1000000	250000	Bank Gosp. Kraj.	6%
		74000	P. K. O.	10%
		90000	Bank Gosp. Kraj.	6%
		50000	Zakł. Pens. Lwów	7%
		30000	Prywatnie	—
		17000	Bank Gosp. Kraj.	6%
		511000		
Poznań	1500000	335000	Pryw. i B. Cukr.	—
		6289000		

Autor artykułu dodaje nadto, że zrealizowanie pełnego planu budowlanego we wszystkich środowiskach wymaga jeszcze kapitału około 9.000.000 zł.

Jakże niepozornie przedstawia się na tle powyższych cyfr sytuacja mieszkaniowa żydowskiej młodzieży akademickiej. Studenci żyd. posiadają dotąd zaledwie dwa domy (w Warszawie na 280 miejsc i we Lwowie na 150 miejsc), trzeci zaś dom, w Krakowie, obliczony również na 150 mieszkańców dotąd jeszcze nie został oddany do użytku młodzieży. Stanowiąc tedy około 20% ogółu młodzieży studjującej na uczelniach polskich, studenci żydzi, biorąc pod uwagę również niewykończony jeszcze dom w Krakowie, mają zabezpieczony dach nad głową niespełna dla 600 kolegów, przyczem dom lwowski istnieje jeszcze z czasów przedwojennych i pilnie wymaga kapitalnego remontu. Koszta budowy i wysokość pożyczek żydowskiego domu akademickiego w Warszawie przedstawiają się, jak następuje:

Suma wydana na bud.	Suma zaciąg. pożycz.	Instytucja kredytowa	Oprocentowanie
1.400.000	100,000	Magistrat	2%
	668.000	B.Gosp.Kr.	6%
	60,000	B.Gosp.Kr.	9½%
	828.000		

Zadłużenie żydowskiego domu akademickiego we Lwowie jest dla porównania bez wartości, ponieważ został on wybudowany jeszcze przed wojną, zaś kosztów budowy i zadłużenia domu w Krakowie nie możemy jeszcze podać, gdyż dotychczasowe cyfry ulegną zapewne dość znacznym zmianom. W każdym razie godzi się zaznaczyć, że polskie domy akademickie średnio zadłużone są do wysokości około 70%, żydowski dom akademicki w Warszawie — do wysokości około 60%, zaś żydowski dom akademicki w Krakowie narazie obciążony jest pożyczkami do wysokości niespełna 40% dotychczasowych nakładów. Ta różnica w stosunkowem zadłużeniu polskich i żydowskich domów akademickich świadczy wymownie, o ile łatwiej jest budować domy studentom polskim.

W jaki sposób przedstawia sobie autor artykułu spłatę odsetek i amortyzację pożyczek, obciążających hipoteki polskich domów akademickich? Autor twierdzi, że roczne wpływy z opłat akademickich wynoszą około 1.700.000 zł., z których około 500.000 zł. schodzi na budowę domów profesorskich. Pozostała suma, t. j. 1.200.000 zł. mogłaby być obrócona na cele budowlane. Przyjmując średnie oprocentowanie na 8 od 100 i biorąc pod uwagę, że po wykończeniu pewnego planu budowlanego zadłużenie polskich domów wyniesie około 15.000.000zł., autor konkluduje,że suma 1.200.000 starczy właśnie na spłatę odsetek. Amortyzacja długów będzie musiała oprzeć się na czynszach komorniczych.

Powyższe obliczenia są bardzo charakterystyczne. Ponieważ dotychczasowe zadłużenie polskich domów akademickich wynosi 6.289.000 zł. dalszy program budowlany przewiduje nakłady w kwocie 9.000.000 zł., przeto autor spodziewa się widocznie uzyskać od instytucyj kredytowych na realizację pełnego planu budowlanego cały niezbędny na ten cel kapitał, t. j. 9.000.000 zł. Nie jest to wykluczone, chociaż z melancholją musimy sobie powiedzieć, że studentów żydów tego rodzaju rachunek z pewnością—by zawiódł.

Ale w rachunku autora omawianego artykułu mieszczą się rzeczy jeszcze ciekawsze. Mianowicie zaliczył on już na dobro polskich domów akademickich cały wpływ z opłat akademickich z potrąceniem sum na budowę domów profesorskich, jakgdyby zapomniawszy o istnieniu studentów-żydów, którzy mają również pewne prawa do korzystania z tych opłat. Wprawdzie dotychczas żydzi partycypowali w tych opłatach w wysokości zaledwie 7½%(takiż proc. otrzymywało „Zjednoczenie"), ale istnieje okólnik Min. W. R. i O. P. do wyższych uczelni, zalecający podział wpływów z opłat akademickich na podstawie liczebności stowarzyszeń akademickich. Istnieje tedy nadzieja, że ostatecznie studentom żydom przypadnie niemniej, niż 15 proc. z odnośnych funduszów, t. j. kwota około 180.000 zł., z czego na Warszawę przypadnie conajmniej 70.000 zł. Śmiemy przy tej sposobności zapewnić „Pomoc i Samopomoc Akademicką", że o ten słuszny podział funduszów nie zaprzestaniemy walki, dopóki nie zostanie ona uwieńczona pełnym sukcesem.

Jak się przedstawia sprawa spłaty odsetek i amortyzacji długów żydowskiego domu akademickiego w Warszawie? Przyjąwszy, iż średnie oprocentowanie długów wyniesie około 6½ od 100, na spłatę odsetek musimy mieć w samej Warszawie około 55.000 zł. A więc również i żydowski dom akademicki w Warszawie musiałby czerpać fundusze, niezbędne na amortyzację długów w 90% z czynszów komornianych.

W każdym razie musimy uznać za słuszną tezę autora artykułu w „Pomocy i Samopomocy Akademickiej", iż w najbliższych latach kilkunastu będzie rzeczą niemożliwą, bez uszczerbku dla samej młodzieży akademickiej, zmniejszyć opłaty na cele budowy domów i że jest kwestją palącą sprawa konwersji długów na długoterminowe i sprawa ujednostajnienia stopy procentowej. Dodajmy do tego, iż z tegoż powodu jeszcze przez lat kilkanaście domy akademickie nie będą mogły stanowić dla młodzieży tego dobrodziejstwa, jakiem w zasadzie powinny stać się dla niezamożnych rzesz studenckich. Dopiero dzięki ofiarom kilku pokoleń studenckich, przyszłe generacje młodzieży akademickiej będą mogły w pełni korzystać z dobrodziejstwa domów akademickich.

Br.

Dwa lata

W lutym mijają dwa lata od czasu przejęcia kierownictwa Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce przez obecny Centralny Komitet Wykonawczy. Spoglądając wstecz na te dwa lata ciężkiej, żmudnej i ofiarnej częstokroć pracy, nie będziemy taili, iż mimo poważnych bardzo wyników tej pracy, C. K. W. nie udało się osiągnąć tego wszystkiego, czego pragnął i że wielu bolączek życia żydowskiej młodzieży akademickiej nie udało się bądź w dostatecznym stopniu bądź też wcale załagodzić. Przyczyny niepowodzeń C. K. W. tkwiły bowiem przeważnie w zewnętrznych, objektywnych warunkach ogólnych stosunków politycznych i ekonomicznych Państwa, w szczególności zaś — w warunkach ogólnego życia akademickiego, a więc tem samem możność usunięcia tych przyczyn leżała poza obrębem wpływów C. K. W. Ale prócz tego również w łonie C. K. W. tkwiły przyczyny niepowodzeń: zbudowany na podstawie klucza proporcjonalnego przedstawicielstwa grup ideowych, przy każdej niemal sposobności toczony był przez robaka walk politycznych, powodujących częstokroć sytuacje niezwykle naprężone i wywołujących silne eksplozje namiętności. To też C. K. W. stale pracował jakby na dymiącym wulkanie, grożącym każdej chwili wybuchem.



C.K.W. pracował jakby na wulkanie...

Działalność C. K. W. koncentrowała się w szeregu agend, z których niektóre mogą się wykazać nader intensywną pracą i poważnemi rezultatami. Rozpatrzymy kolejno pracę w obrębie tych agend.

I. *Sekretarjat* pozostawał pod ogólnym nadzorem gen. sekretarza, którym pierwotnie był kol. mgr. A. Trepman, obecnie zaś jest nim— kol. mgr. A. Ołomucki. Kierownikiem sekretarjatu jest kol. Dr. M. Urlik, prócz którego pracuje jeszcze 4 urzędników i goniec. W ciągu dwuch lat działalności C. K. W. udało się doprowadzić pracę w sekretarjacie do najwyższej możliwej wydajności, o czem świadczyć może następująca tabelka:

rok	Ilość listów		Ilość memorjałów		Ilość komunikatów pras.	Ilość okólników
	przych.	wych.	przych.	wych.		
1925	564	656	—	17	30	20
1926	550	540	2	20	30	15
1927	845	856	3	32	50	27

Mimo tak wydajnej pracy, ze względu na ogólne znaczne wzmożenie się działalności C. K. W., sekretarjat nie mógł podołać nawałowi spraw.



Sekretarjat nie mógł podołać nawałowi spraw...

II. *Finanse* znajdowały się w rękach skarbnika kol. Inż. D. Efrosa. Należy zaznaczyć przedewszystkiem, że żadne ze środowisk nie dotrzymało zobowiązań, przyjętych na II zjeździe wobec C. K. W., który był zdany wyłącznie na swoje własne dochody. Utrzymać C.K.

W. było rzeczą tembardziej trudną, ile że II zjazd zastrzegał niemal wszystkie źródła dochodów poszczególnym środowiskom. Nie bacząc na to, dzięki niestrudzonym wysiłkom skarbnika, udało się spłacić wszystkie długi poprzedniego C. K. W. oraz w pewnym, choć niewielkim, stopniu zaspokoić potrzeby wszystkich działów pracy.



Dzięki wysiłkom skarbnika udało się zaspokoić potrzeby..

Głównem źródłem dochodów C. K. W. była administracja „Trybuny Akademickiej", której nakład wzrósł sześciokrotnie i którą społeczeństwo popierało stale przez umieszczanie ogłoszeń. „Trybuna" stale zatrudnia 2—3 akwizytorów, korektora oraz 2 urzędników w administracji, kierownik sekretarjatu jest ponadto administratorem „Trybuny".

Natomiast gminy żydowskie naogół żadnej pomocy studentom żydowskim nie okazały, zaś pomoc instytucyj zagranicznych równała się niemal zeru.

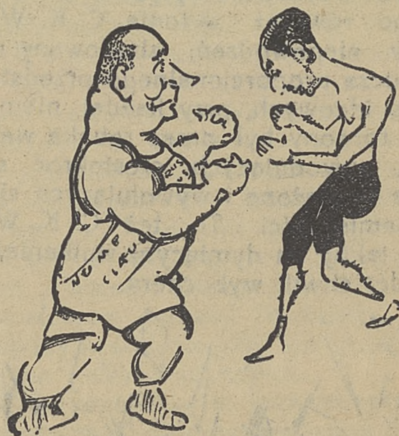




Pomoc instytucyj równała się niemal zeru...

Ponadto udało się przy spółdziałaniu A. A. J. przełamać dotychczasową tradycją władz państwowych, które w 1927 r. wyasygnowały wreszcie pewne drobne kwoty na pomoc dla żydowskiej młodzieży akademickiej. Oczywiście, iż ten sukces miał większe znaczenie moralne, niż materjalne i faktycznie uważany być musi za pierwszy wyłom, który C. K. W. będzie się starał rozszerzyć.

III. *Sprawy polityczne* koncentrowały się w Prezydjum (prezes kol. Elch. Lewin, wice-prezes kol. L. Brandes, gen. sekr. A. Ołomucki). A więc wzorem lat ubiegłych prowadzona była intensywna akcja przeciwko numerus clausus. W tej sprawie udało się wprawdzie uzyskać od Min. W. R. i O. P. okólnik do szkół akademickich, zakazujący przy stosowaniu ograniczeń kierować się kryterjum narodowościowem lub wyznaniowem, ale praktycznie, mimo pewnej poprawy w tej mierze, numerus clausus okazał się dla studenta-żyda nie do zwalczenia.

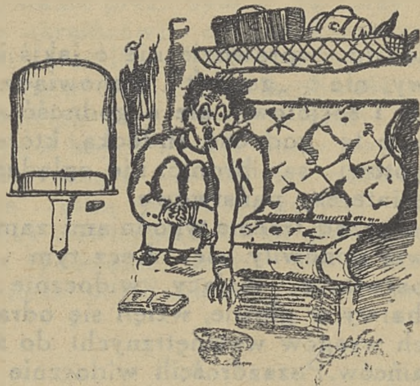


Numerus clausus okazał się dla studenta żyda nie do zwalczenia...

Prócz akcji przeciwko numerus clausus przeprowadzona została również akcja, zmierzająca do prawnego uregulowania sprawy materjału sekcyjnego dla zakładów anatomicznych. W tej sprawie zwołana była konferencja międzyśrodowiskowa i na podstawie uchwał tej konferencji C. K. W. złożył memorjały w odpowiednich instancjach rządowych z projektem załatwienia tej kwestji. W odpowiedzi na powyższe memorjały C. K. W. otrzymał zawiadomienie, iż odnośny projekt prawa został już przesłany do Prezydjum Rady Ministrów dla ostatecznego załatwienia.

IV. *Komisja spraw zagranicznych* pod przewodnictwem kol. mgr. Elch. Lewina nie mogła z braku odpowiednich funduszów rozwinąć należytej działalności. Z tego też powodu przedstawiciel C. K. W. nie mógł brać udziału w tygodniu samopomocowym („Schulungswoche") zorganizowanym w 1926 r. w Dreźnie przez międzynarodowe organizacje akademickie.

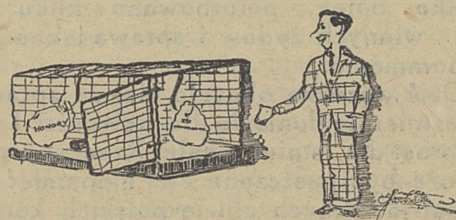
Natomiast C. K. W. był reprezentowany na konferencjach I. S. S. w Carlowcach (1926 r.) i w Schiero (1927 r.) przez kol. A. Cejtlina.



kol. Cejtlin wracał z konferencji I. S. S. w Carlowcach przez Węgry...

Ponadto utrzymywano stosunki z W. I. S. (Wszechświatowy Związek Stud.-Żydów) i z organizacjami studentów-żydów za granicą i na emigracji, a ponadto nawiązano stosunki z licznemi organizacjami studenckiemi innych narodowości.

V. *„Trybuna Akademicka"* została wnet po ukonstytuowaniu się C. K. W. zupełnie zreorganizowana. Zniesiono komitet redakcyjny, zaś redaktorem mianowany został kol. mgr. L. Himmelfarb. Wskutek tej reformy udało się osiągnąć podniesienie poziomu „Trybuny" i zaprowadzić szereg niezbędnych inowacyj. Przedewszystkiem tedy „Trybuna" nabrała wyraźnego oblicza, stając się rzecznikiem i wyrazicielką interesów żydowskiej młodzieży akademickiej oraz rzeczywistym organem C. K. W. już nie tylko z nazwy. Wprowadzone zostały stałe działy, których ilość zwiększono. Zaprowadzono dział hebrajsko-żydowski. Dla ożywienia pisma wprowadzono feljetony, a ostatnio również humoreski, karykatury i ilustracje. Jako dodatek „Trybuna" wydawała „Wiadomości Krajoznawcze", które ostatnio wychodziły nieregularnie z winy Związku Żyd. Akad. Kół Miłośników Krajoznastwa. Zdobyto stałych współpracowników, których liczbę znacznie zwiększono. Ustanowiono pewien, dość niewielki, fundusz dyspozycyjny na honorarja autorskie. Mimo to, werbowanie odpowiednich współpracowników, bez czego nie może być mowy o podniesieniu poziomu pisma, szło z wielkim trudem.



Werbowanie współpracowników szło z wielkim trudem...

(dok. nast.)

M. N.

B. P. Dr. Noe Dawidsohn

W dniu 11 stycznia r. b. zmarł Dr. Noe Dawidsohn, pierwszy dyrektor Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie. Zmarł nagle, niespodziewanie. Okrutna śmierć przerwała przedwcześnie pasmo życia tego człowieka, tak bardzo zasłużonego dla żydowskiej sprawy narodowej i tak bezgranicznie oddanego żydowskiej młodzieży akademickiej.

Dr. Noe Dawidsohn na ciężkiem i odpowiedzialnem stanowisku dyrektora Żydowskiego Domu Akademickiego wykazał, jak wiele zdziałać może dla studentów prawdziwy przyjaciel, z głębi gorącego serca miłujący sprawę, dla której pracuje, której oddaje swe siły. I chociaż niejednokrotnie dzieliły Dr. Dawidsohna i młodzież akademicką różnice zdań, temniemniej młodzież umiała Go cenić i kochać, albowiem wszystko, co czynił, płynęło z szczerego serca, z najlepszych intencyj i z umiłowania swej pracy.

Dr. Noe Dawidsohn odszedł, pozostawiając próżnię na stanowisku, które zajmował.

Cześć jego świetlanej pamięci!

Konflikt o barwy i dekle

Czytelnicy naszego pisma przypominają sobie z pewnością, iż przed dwoma laty miała policja lwowska nieco roboty przy uśmierzaniu zamieszek akad., jakie wybuchały na tle uroszczeń korporantów polskich we Lwowie do prawa wyłączności... w używaniu odznak korporacyjnych. Korporanci polscy powoływali się wówczas na jakieś rzekome przyrzeczenia studentów żydowskich, na jakieś podobno zarządzenia administracyjne, które miały im jakoby przyznać monopol w używaniu barw, deklów i innych akcesorjów przynależności do korporacji. Fakt, że żydzi mimo to ośmielali się w tych odznakach publicznie występować był aż tak „prowokującym" (ach, ta bezczelność żydowska!), że nie można go było, oczywiście, puścić płazem. Stoczono tedy kilka bójek, poturbowano kilku Bogu ducha winnych żydów i sprawa jakoś poszła w zapomnienie.

Dziś wszakże okazało się, że sprawa ta, tak niezmiernie doniosła dla polskości Lwowa, ba! wprost dla istnienia całej Rzeczypospolitej, nie może być puszczona w niepamięć przez ultra-patrjotycznych obwie-polskich korporantów. Idzie tu wprawdzie nie o jakiś interes państwowy, nie o „geszeft", stanowiący fetysz dla żydów i socjałów, ale o godność narodu polskiego, o tę godność endecką, której korporanci gotowi są bronić, nie oglądając się na żadne interesy państwowe.

I oto przed trzema tygodniami zamieszki we Lwowie ponowiły się. Lecz tym razem polscy barwiarze, mający widocznie dość zielonej barwy w głowie, wzięli się odrazu do wszystkich wrogów wewnętrznych: do żydów i do ukraińców. Pozazdrościli widocznie sławy swym sprzymierzeńcom rumuńskim. Codzień czytali w prasie o prowokacjach żydowskich w nieszczęsnej Rumunji i o odruchach patrjotycznych rumunów przeciwko tym prowokacjom. Codzień wspominali z oburzeniem o tych męczennikach sprawy narodowej w czapkach studenckich, których za umiłowanie ojczyzny własne sądy skazują na więzienie, własne uniwersytety wydalają poza obręb swych murów. Tkliwe serca barwiarzy cierpiały, ze współczucia dla rumuńskich „braci" omal nie rozsadzały im piersi, a cierpienia te jeszcze się potęgowały na widok zuchwalstwa żydow-

---

Dziennik studenta-wyborcy do Centrali Akademickiej

(Humoreska)

12 stycznia 1928 r.

Spotkałem dziś kolegę C. Powiedział mi, że kandyduje do Centrali z ramienia stronnictwa „Promień". Zapytał, na co będę głosował. Powiedziałem:

— Nie wiem jeszcze.

Wobec tego C. zaczął mnie namawiać, abym głosował na „Promień". Przekonywał mnie przeszło dwie godziny. Wymęczył mnie i siebie. Nie miałem sił, aby mu się oprzeć. Przyrzekłem oddać głos na „Promień", chociaż w gruncie rzeczy sympatyzuję raczej ze stronnictwem „Natio". Jestem durniem i idjotą jednocześnie. A wszystko dlatego, że nie lubię się z nikim kłócić i mam strasznie miękkie serce.

13 stycznia.

Omyliłem się wczoraj: nie jestem durniem, ani idjotą, lecz najbardziej autentycznym osłem dardanelskim. Co chwila podchodzę do lustra i sprawdzam, czy już wyrosły mi uszy. Dziś spotkałem kolegę P.: powiedział, że jeśli nie oddam głosu na listę „Wolności", będę zdrajcą wobec wszystkich i wszystkiego. „Obrabiał" mnie przez trzy godziny. W rezultacie przyrzekłem głosować na „Wolność". Nie rozumiem, dlaczego nie wyrosły mi jeszcze ośle uszy.

Ciekaw jestem, co teraz będzie. Muszę mieć dwa głosy: jeden dla „Promienia", drugi dla „Wolności".

Co robić? Najprawdopodobniej palnę sobie w łeb.

14 stycznia.

Boże, bądź miłościw ku mnie grzesznemu. Spotkała mnie dziś w przedsionku uniwerku koleżanka Hela i powiedziała, że jeśli nie będę głosował na listę „Młodości", gdzie figuruje jej narzeczony, to zerwie ze mną wszelkie stosunki i wykreśli z liczby przyjaciół. Przyrzekłem jej. Boże, poco mi dałeś serce? Dlaczego nie obdarowałeś mnie raczej głazem zamiast tego przeklętego ośrodka miękkości i idjotyzmu.

Skąd wezmę teraz trzy głosy?

15 stycznia.

Jego ośla mość (to znaczy ja) przyrzekł dziś głosować na „Łańcuch". Jestem zgubiony

16 stycznia.

Powinszujcie idjocie (to znaczy mnie). Głosuję również na „Natio". Dałem słowo. Potrzeba mi zatem 5 głosów, a ponieważ ich nie będę miał, pozostało mi tylko 6 dni życia.

skiego w Polsce, na widok tej bezczelności, której najwyższym wyrazem było bezsprzecznie używanie przez żydów (a przy okazji i przez ukraińców). . odznak korporacyjnych.

Ale wszelka cierpliwość ma swoje granice. Nie dziw tedy, że i cierpliwość korporantów polskich we Lwowie wreszcie pękła. A więc znów bójki, a więc znów awantury.

Nie wiemy, jak daleko posunęłaby się „zemsta" ludu polskiego (czytaj endeków i barwiarzy obwiepolskich) za prowokacje ukraińskie i żydowskie, gdyby nie jedna drobna okoliczność: oto Państwo Polskie pragnie się wzorować na Europie, zaś rząd obecny — jak wiadomo—jest pachołkiem żydów i masonów. To też dyrekcja policji we Lwowie wnet zlikwidowała „zemstę ludu", odezwa gołowąsów i młodzieniaszków korporanckich została skonfiskowana, zaś patrjotyczna młodzież akademicka została zmuszona do bezczynnego przyglądania się wciąż wzrastającej bezczelności żydowskiej i ukraińskiej.

Biedni korporanci! Wolno Wam tylko w ukryciu zgrzytać zębami i zazdrosnem okiem spoglądać na sąsiednią Rumunję.

M.

Wszechnice brytyjskie

Dla ludzi otaczających balwochwalczą adoracją wszystko, co tchnie zagranicą, Anglja stała się superlatywem „wspaniałości zagranicznej". Jest to jedyny bodaj kraj, gdzie dla cudzoziemca nie ma wstępu do towarzystwa, oddzielonego od obcokrajowców chińskim murem brytyjskiej oziębłości. Dlatego też Anglja, a zwłaszcza jej ekskluzywne społeczeństwo budzi ogromne zaciekawienie u jednostek, pragnących za wszelką cenę spojrzeć w oczy owej kastowej „society", którą służebna fama otoczyła legendarną tajemniczością.

Nic więc dziwnego, skoro niejeden po ukończeniu studjów średnich wzdycha ku posępnym murom Oxfordu lub Cambridge'u. Miasta te muszą posiadać bezsprzecznie nieprzeparty urok, skoro dojrzali wychowankowie wspomnianych uczelni wyrażają się o nich w

---

17 stycznia.

Jest gorzej, niż się spodziewałem. Listonósz przyniósł mi dziś 5 dużych pak z bibułą agitacyjną, od każdego stronnictwa po pace. Moja gospodyni, widząc, że prowadzę tak obszerną korespondencję (oby djabli wzięli taką korespondencję, a zwłaszcza wysyłających), podejrzewa mnie o bolszewizm. Córka jej natomiast sądzi, że jestem Don-Juanem, a wobec tego otrzymuję setki listów od uwiedzionych i zakochanych kobiet. Daje mi do poznania, iż chciałaby, bym wypróbował na niej moich uwodzicielskich metod i zapewnia, że z nią nic się nie da zrobić. Wolę nie próbować, bo właśnie lękam się, że da się. (Panienka ma 30 lat z dużym ogonkiem). Muszę przyznać, że jednak ta literatura agitacyjna ma swoją dobrą stronę: oszczędzam węgiel i palę nią w piecu.

18 stycznia.

Za 4 dni wybory. Nie będę wcale głosował. Postanowiłem do 23 stycznia siedzieć w domu i nie wychodzić na ulicę. Siłą chyba mnie nie wyciągną. Siedzę więc w swoim pokoju i zajmuję się spalaniem bibuły agitacyjnej, której przypływ staje się coraz większy. Sam nie mogę podołać temu zadaniu, więc „panienka" mi pomaga. Ona chce koniecznie, żebym jej pokazał, jak wyglądam w roli Don-Juana. Ostatecznie mógłbym to raz zrobić, ale się obawiam, aby nie zażądała powtórzenia „premjery".

19 stycznia.

Jeszcze trzy dni i będę wolny. Listonosz przywiózł mi dziś literaturę agitacyjną na dwuch ciężarowych samochodach, przyczem musiałem mu dać suty napiwek. Wobec nadwyrężenia mego budżetu czeka mnie tydzień bez obiadów.

20 stycznia

To siedzenie w domu jest okropne, bo panienka nie daje mi żyć. Ona chce, żebym ciągle był Don-Juanem. Przychodzą mi do głowy filozoficzne myśli, że właściwie Don-Juan był nieszczęśliwym człowiekiem. Ale on przynajmniej często zmieniał objekty, a ja muszę zadawalniać się stale tym samym (w domu więcej panienek niema).

21 stycznia

Poprosiłem gospodynię, by na wszelkie zapytania telefoniczne o moją osobę stale odpowiadała, że leżę na śmiertelnym łożu, mam 42 gorączki i wogóle lada sekundę wyzionę ducha.

22 stycznia

Na wszelki wypadek położyłem się do łóżka. „Panienka" uparła się, że chce mnie

słowach pełnych entuzjastycznego zachwytu, a większość poetów angielskich, uczęszczających do bluszczem spowitych college'ów, opiewa w swych dziełach lata, spędzone w omszałych uniwersytetach.

Cudzoziemca atoli przejmie mroźnym dreszczem powiew oziębłej kastowości ze strony tubylczych studentów. Miesiące miną nim uda się ciepłem obopólnych stosunków stopić mur lodów. — Wprawdzie wspólne mieszkanie w internatach ułatwia to w znacznej mierze, lecz do rzadkości należą wypadki natychmiastowego przyjęcia obcokrajowca do społeczności studenckiej.

Gdy wszakże takie przyjęcie nastąpi, wówczas cudzoziemiec wchodzi we wszystkie prawa towarzyskie. Pięknym tego dowodem jest fakt, iż na tablicach pamiątkowych, poświęconych poległym w czasie wojny studentom wszechnic angielskich, figurują także nazwiska cudzoziemców, wśród których nie brak również niedawnych wrogów.

Dla uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, że Oxford i Cambridge nie są jedynemi wybitnemi wszechnicami brytyjskiemi. Na całej wyspie rozsiane są wyższe uczelnie, stojące na bardzo wysokim poziomie, a jednak zagranica wpatrzona w owe dwa miasta uniwersyteckie, sprowadza wszystkie wszechnice Albionu do wspólnego mianownika, Oxfordu i Cambridge'u.

Obydwa miasta składają się z wielkiej ilości colleg'ów, w których młodzież otrzymuje naukę wraz z całem utrzymaniem. Każde college posiada wykładających docentów (fellów) jakoteż tzw. tutorów dających się porównać z naszymi asystentami. Podczas gdy pierwsi wykładają w szerszym zakresie dany przedmiot, to drudzy ograniczają się do roli korepetytorów, powtarzających ze studentami przepisany materjał. Uzyskanie najniższego stopnia (degree) tj. bakalarstwa jest niezwykle łatwe; już z większemi trudnościami połączone bywa zdobycie stopnia magisterskiego lub doktorskiego. Prócz internatów istnieje kolegjum profesorskie, w którem wykładają najwybitniejsi luminarze nauki. Większość atoli studentów poprzestaje na szczupłych wiadomościach, zdobytych w murach college'u i nie garnie się wcale do oślepiającego światła wiedzy. Tak więc można absolwować uniwersytety te z minimalnemi wiadomościami fachowemi, każdemu jednak dana jest możność współpracy z wybitnymi uczonymi, których spora część zasiada na Parnasie wiedzy i nosi na skroniach wawrzyny noblowskie (reszta uniwersytetów posiada ustrój podobny do uniwersytetów na kontynencie).

W obydwu tych uniwersytetach wytworzył się przeciętny typ studenta-gentlemana

---

pielęgnować. Telefonowali już agitatorzy wszystkich stronnictw, żądają żebym przybył głosować. Gospodyni im powiedziała, że umieram. Oświadczyli, że nie pozwolą mi umrzeć przed oddaniem głosu.

godz. 8 wieczór.

Boże, ratuj mnie! Pukają do drzwi... Co robić?

Pierwszy przyszedł do mnie kolega z „Promienia" i zażądał, abym natychmiast poszedł głosować. Na moją uwagę, że nie słyszałem jeszcze, aby ktoś, mając 42 gorączki, wychodził na mróz, odpowiedział, że tem lepiej dla mnie, bo zimno obniży gorączkę. Byłby mnie siłą zabrał do lokalu wyborczego. Na szczęście (ładne szczęście!) wwalił się do pokoju kolega z „Natio", a za nim agitatorzy z „Łańcucha" i „Młodości".

Dowiedzieli się jeden od drugiego o moich idjotycznych przyrzeczeniach. Są wściekli. Mają szlachetny zamiar podrzeć mnie w kawały.

Na szczęście udaje mi się wymknąć z pokoju. Jestem, wprawdzie, w samej bieliźnie, ale trudno: położenie jest zbyt poważne, abym mógł dbać o drobnostki. Wyskakuję więc do sieni i chcę zejść na dół i schować się u dozorcy, ale muszę porzucić ten zamiar i szukać ratunku na strychu, ponieważ spostrzegłem na schodach kolegę z „Wolności". Moi prześladowcy za mną. Przez jakąś dziurę wyłażę na dach, siadam okrakiem i zabieram się do notowania ostatnich zdarzeń. Poczciwy księżyc dostarcza światła. Pod sobą słyszę przekleństwa moich złych duchów. Szukają otworu w dachu. Potykają się w ciemności i w okropny sposób złorzeczą mi.

Znaleźli już wyjście. Agitator z „Natio" wysunął już głowę nazewnątrz i prosi swoich kolegów po fachu, aby mu pomogli wyleźć. Tamci nie chcą. Kłócą się, chyba o mój głos. Boże miłościwy, spraw, aby się wzajem wymordowali.

Niestety, moi dręczyciele pogodzili się i obecnie pomagają jeden drugiemu wyleźć na dach. Zbliżają się ku mnie.

Żegnaj mi, piękny świecie! Żegnajcie „Promień", „Natio", „Wolność", „Łańcuch" i „Młodość". 5 pięter to nie żarty. A wy, wyborcy, pamiętajcie o moim smutnym końcu i wystrzegajcie się tego, co sprowadziło na mnie nieszczęście: miękkiego serca. Żegnajcie

Przypisek wydawcy:
W tym momencie nieszczęśliwy wyborca, wzmachnąwszy rozpaczliwie rękami... obudził się z poobiedniej drzemki.

Benjamin Mosiążnik



nie przypominający wcale cyganerji paryskich mieszkańców dzielnicy łacińskiej ani burszowskiego „Drillu“ Heidelbergu. Strojem studentów wytworny garnitur miast wytartych marynarek tudzież cylinder miast groteskowej kapy, mieszkaniem wygodne salony, miast zimnych mansard. Studenci angielscy usiłują na wzór swych ojców, ująć życie towarzyskie w klubowe ramy, a udaje to się im tem łatwiej ze względu na to, iż zastęp studjujących składa się przeważnie z synów krajowych bogaczy lub internacjonalnej plutokracji. Ubodzy stypendyści zajmują miejsce parjasów, stojących poza nawiasem życia koleżeńskiego. Obok przyszłych parów przechadzają się wśród gotyckich budowli młodzi książęta indyjscy, którzy pragną w Anglji zdobyć wiadomości, będące substratem do przyszłej walki z Wielką Brytanją. Z kurtuazji przysyłają niektórzy panujący swych następców do szlacheckiego Oxfordu, gdzie mogą zadzierzgnąć przyjazne stosunki z ludźmi, którzy kiedyś za ląt dziesiątki obejmą ster rządów w swe ręce.

Stopa życiowa, jak w całej Anglji, jest i tu bardzo wysoka. Przy posiadaniu dwustu funtów rocznie można dopiero dotrzymać kroku bogatej studenterji, urozmaicającej sobie hazardem wolny czas. Prowincjonalna mieścina mało przysparza sposobności do zabawy, unormowanej przy tem niezwykle surowym regulaminem, nakładającym na studentów, wracających po północy do domu, grzwnę kilku funtów. Uczniowie Oxfordu radzą sobie częstemi ekskursjami do pobliskiego Londynu, lecz i tu nie moga zaznać rozkoszy nocnego życia przez wzgląd na nader wygórowaną grzywnę. Mimo to są częstymi gośćmi stolicy i poświęcają w każdzm bądź razie więcej czasu oglądaniu Hyde - Parku niż muzie homerowej. Większa pilność zdobi wychowanków Cambridge'u, ponieważ uwagi ich nie odwraca od nauki bliskość mało powabnego zresztą Londynu i tak nolens volens w braku „lepszego zajęcia“ imają się nauki.

Sport wypełnia większą część życia tutejszej młodzieży. Być może, iż nikłe są jej ambicje na polu nauki, lecz za to z zapałem staje do zmagań o palmę pierwszeństwa na międzyuniwersyteckich zawodach. W marcu załoga wioślarska Cambridge'u opuszcza swe łodzie na fale Tamizy, by zmierzyć swe siły z kolegami oxfordzkimi. Wćwczas tłumy ciekąwych zapełniają szmaragdowe brzegi królowej wód angielskich i śledzą wiotkie łodzie swych faworytów. Zwolennicy Oxfordu noszą w butonierkach barwy tej wszechnicy; za ich przykładem idą i przeciwnicy. I tąk zawody wioślarskie zamieniają się w sprawę narodową Angli, stając się igrzyskami olimpijskiemi, ku którym żywem tętnem biją serca flegmatycznych Anglików.

W ten dzień marcowy ekskluzywne uniwersytety nawiązują ścisły kontakt ze społeczeństwem, które z radością ogląda muskularne ramiona swych synów i w przeświadczeniu, iż oni otoczą kraje dumnego Albionu promienicą sławy, wtóruje w duszy gromkiemu okrzykowi „Rule Britania“.

I. K.

Z okazji dwulecia działalności C. K. W.

Druga serja karykatur członków Centralnego Komitetu Wykonawczego*).



Kol. Mgr. A. Trepman
przew. komisji samopomocowej.



Kol. M. Jagodziński
przew. komisji ochrony zdrowia



Kol. M. Ferster
przew. komisji kulturalnej



Kol. Dr. R. Lewówna
protokulantka



Kol. Dr. M. Urlik
kierownik sekretarjatu

*) Pierwsza serja karykatur umieszczona była w № poprzednim „Tr. Ak.".

O sport akademicki

W środowisku lwowskiem jedno z głównych zadań, jakie sobie wytknął referat wychowania fizycznego przy Komisji Kulturalnej C. K. W. w chwili obecnej, stanowi utworzenie żydowskich akademickich klubów sportowych we Lwowie i Krakowie na wzór istniejących już w Warszawie i Wilnie. Oba te kluby powstały samorzutnie i później dopiero przystąpiły do Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce; tym razem zaś inicjatywa idzie zgóry, co stanowi zasadniczą różnicę i jest zupełną inowacją w sportowych metodach organizacyjnych. Dlatego też nie można przesądzać zgóry rezultatu omawianych usiłowań. Trudniejszem na pierwszy rzut oka dla organizacji było środowisko lwowskie. Wszelka korespondencja do władzy centralnej pozostawała bez odpowiedzi. Dlatego też przy pierwszej okazji referat wychowania fizycznego wysłał delegata do Lwowa dla zorjentowania się w sytuacji na miejscu. Sytuacja okazała się nie tak beznadziejną, jak przypuszczano. Wprawdzie organizacje samopomocowe sprawami wychowania fizycznego zupełnie się nie interesują, a ilość akademików, uprawiających sport jest niewielka. Jednakże kilka jednostek z pośród akademików jest bardzo czynnych organizacyjnie w klubach nieakademickich, przeważnie w „Hasmonei". Jak się okazuje, istniał nawet we Lwowie kilka lat temu „ŻAKS", zorganizowany przez kol. Redlera, studenta medycyny, słynnego obrońcę „Hasmonei". Lwowski „ŻAKS" miał nawet dość silną drużynę piłki nożnej, jednak rozpadł się, gdyż wielu graczy było zamiejscowych.

Zainteresowani koledzy wyrazili gotowość pracy nad utworzeniem akademickiej organizacji sportowej i odpowiednie pełnomocnictwa zostały im wraz z dyrektywami udzielone.

Naszem zdaniem powinni akademicy lwowscy zwrócić obecnie uwagę na hockey lodowy, a na wiosnę, równolegle na piłkę nożną, na lekką atletykę. Oba te działy sportu stoją we Lwowie na niewysokim poziomie, mimo, iż mają dogodne warunki rozwoju. tak, że „tanim kosztem" można zająć dobre stosunkowo miejsca w krótkim czasie. Ponieważ „ŻAKS" wileński, ma również drużynę hockey'ową, więc stworzoneby były dogodne warunki do konkurencji międzyokręgowej.

O ile zorganizowanie „opornego" środowiska lwowskiego powiodłoby się, tedy, wobec większych jeszcze możliwości w Krakowie, perspektywa czterech „ŻAKS"-ów, stałaby się zupełnie realną.

Przyszła centrala tych stowarzyszeń miałaby niejedno wdzięczne zadanie do spełnienia. Ale mówić o tem jest jeszcze przedwcześnie.

Z. B.

צו וואַרפֿן זיך אין שטורמישןווירבל פון לעבנס־קאַראַהאָד, ווילן אָטעמען ברייטער און טיפער. און אַ ברייטער, טיפער אָטעם־צוג אין דעם פאַל, הייסט ביי אונז, פאַרפילפאַכן און אויסברייטערן אונזער סטודענטן־פאַריין, אָפגעבנדיק פיל צייט דער קולטורעלער אויפקלערונגס־טעטיקייט און העכערונג פון קולטורעלן ניוואָ פון דעם יידישן סטודענט, אַרויסרייסן אים פון די אייזערנע צוואַנגען פון דער אַסימילאַציע, באַקענען אים מיט דער יידישער גייסטיקער שאַפונג, שטאַרקונג פון נאַציאָנאַלן גייסט און דערנענטערונג צו די ברייטע מאַסן פון יידישן פאָלק. דאָס זענען נישט בלויז פראַזן.

ס'איז אַ סוד פאַר גאַנץ בראָד, אַז אין ווילנע איז געווען אַ משך צייט, ווען ס'האָט זיך געפירט אַ אינטענסיווע קולטורעלע טעטיקייט און ווען אפילו יידישע סטודענטן האָבן געלעזן לעקציעס איבער פאַרשידענע טעמען אין „החלוץ“, „השומר“ א. ז. וו. א. ז. וו. און גענומען אין אַ לפי ערך גרעסערן אָנטייל אין געזעלשאַפטלעכן לעבן ווי איצט. און קלאָר: אויב די צילן פון סטודענטן־פאַריין ווערן פאַרברייטערט, דאַן מוזן זיך שאַפן אויך פאַרשידענע מ ע ט אָ ד ן א ו ן וו ע ג ן צו ערררייכן די צילן. דאָס לעבן ווידער טוט זיך זיינס. די פאַרטיי־דיפערענצירונגען מוזן nollens vollens זיך אויך מערקן ביי די סטודענטן. יעדע פאַרטיי האָט, ווי באַקאַנט, אירע מעטאָדן און וועגן, וועלכע ערמעגלעכן בעסער און שנעלער, לויט איר מיינונג, די רעאַליזירונג פון די צילן. די פאַרטייען פירן צווישן זיך אַ קאַמף. קאַמף—איז אין דער ערשטער ריי, אַ סימן פון פולסירנד לעבן. אין אונזערע פאַריינען פירט ער צו פילפאַכער שטייגערונג פון באַוווסטזיניקייט און גייסטיקער אַנטוויקלונג.

רעזומירענדיק קומען מיר צום באשלוס, אז די אַזוי־אָנגערופענע „רעאַלע“ אַרבעט ד. ה. זעלבסטהילף־טעטיקייט קען געפירט ווערן און ווערט געפירט מיט אַ געוויסן באַדייטנדן ערפאָלג דורך אַ ל ע גרופּירונגען געמיינזאַם; אַ סטודענטן־פאַריין טאָר זיך אָבער נישט באַגרענעצן בלויז מיט דעם צווייג פון אַרבעט; מ'דאַרף אויך ווידמען פול מי און ענערגיע דער קולטורעלער טעטיקייט; דאָ אָבער קען דערלאָזט ווערן און איז אפילו נוצלעך אַ קאַמף (פאַרשטייט זיך אַ א י ד ע י ש ע ר), וועגן כ אַ ר אַ ק ט ע ר און פ אָ ר ם פון דער טעטיקייט.

דער געזונטער אינסטינקט פון די ברייטע שיכטן פון דער ווילנער יידישער סטודענטנשאַפט האָט דיקטירט דער איבערוועגנדער מערהייט פון איר, שטימען ג ע ג ן דער אַזוי־אָנגערופענער „סאַנאַציע־גרופּע.

נ. סווערדלין

ווילנע.



דער אָנהויב איז געמאַכט געוואָרן, דער ערשטער קרייז פאַר יידישער ליטעראַטור איז שוין אָרגאַניזירט געוואָרן בײַ דער וואַרשעווער זשולנאַליסטן־הויך־שול.

מיר זענען שוין צוגעטרעטן איבערצוזעצן אויף פּויליש אַ גאַנצע ריי שאַפונגען פון יידישע שרייבער און אונזערע א־נ[redacted]ן וועלן זיך איינגיכן באַווייזן אין פאַרשידענע פּוי־ליש[redacted] צייטשריפטן, צווישן אַנדערע אויך אין דער צייט־שרי[redacted]ט, ווו די שורות זענען געדרוקט.

ש. ל. שניידערמאַן

ר ע פ ל ע ק ס ן

אויף יעדער אַלגעמיינער פאַרזאַמלונג ווערן דאָס רוב געוואָרפן לאָזונגען, וואָס גאַנץ אָפט שמידן זיי צו די אויפמערקזאַמקייט פון די חברים צו זיך. אָפט אַפילו איבן די לאָזונגען אויס אַ געוואַלטיקן דרוק אויפן ווייטערדיקן גאַנג פון דער ארבעט בײַ אונז. צווישן דער ווילנער סטודענטשאַפט, איז עס שוין כמעט געוואָרן אַ מנהג. פאַראַיאָרן צ. ב. איז געוואָרפן געוואָרן די לאָזונג פון דערנענטערן דעם יידישן סטודענט צו די ברייטע מאַסן פון יידישן פאָלק, זיך שטעלן מיט זיי אין ענגערן קאָנטאַקט, אַראָפּנידערן פון דער „אָלימפּישער” הויך צו דער גרויער טאָג־טעגלעכער ווירקלעכקייט און נעמען אויף זיך די שווערע אויפגאַבע פון פאַרשפּרייטן ליכט צווישן פאָלק. די געוואָרפענע לאָזונג איז אָנגענומען געוואָרן מיט גרויס ענטוזיאַזם פון די פאַרזאַמלטע סטודענטן; ווי עס האָט זיך אָבער שפּעטער אַרויסגעוויזן, איז דער ענטוזיאַזם געווען בלויז אַ שטרויענער...

די שיינע ווערטער זענען געבליבן בלויז ווערטער... וועגן דער לאָזונג אָבער, האָבן מיר גערעדט בלויז אַלס אַ ביישפּיל. פאַראַן אָבער אויך לאָזונגען, וואָס האָבן אַן אַנדער מזל...

מיר ווילן איצט באַטראַכטן די לאָזונג, וואָס אַ גרופּע חברים האָבן געוואָרפן אויף הײַ־יאָריקע שטורמישע און באמת אינטערעסאַנטע אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען.

נעמלעך, די לאָזונג פון קאַמף מיט פּאַרטייאישקייט אין פּראַקטיאָנישן סיסטעם אינערהאַלב דעם סטודענטן־פאַריין און דער צוריקקער צו מכלומרשטער „רעאַלער” אַרבעט.

צוערשט אָבער אַ פּאָר ווערטער וועגן די סיבות, וואָס האָבן גורם געווען צום רייף ווערן פון דאָזיקן, לויט אונזער מיינונג, אַבסורדאַלן געדאַנק. די אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגן פון דער ווילנער יידישער סטודענטשאַפט הײַ־יאָר, האָבן אַרויסגערופן אַ געוואַלטיקן אינטערעס און צוגעצויגן אַ ריזיקע צאָל סטודענטן. (אויף דער ערשטער — קרוב 600 מאַן). גלייך שוין ביים אָנהייב האָט זיך געפירט אַ העפטיקער קאַמף צווישן די אידעישע גרופּירונגען, וועלכער האָט זיך, וואָס ווייטער און ווייטער אַלץ מער און מער פאַרשאַרפט. די אָפטע אָבסטרוקציעס פון געוויסע גרופּירונגען, האָבן, פאַרשטייט זיך, געשטערט דעם נאָרמאַלן לויף פון דער אַרבעט און נישט ערמעגלעכט, ווי געהעריק דעם ברייטן עולם צו באַקענען זיך מיט דער טעטיקייט (אַן אָך און ווײ צו איר!) פון דער אָפּטרעטנדער פאַרוואַלטונג.

אַ גרופּע חברים, צוזעענדיק דעם העפטיקן קאַמף פון די גרופּירונגען אויף די אַלגעמיינע פאַרזאַמלונגען און אויסטייטשנדיק די אומטעטיקייט פון דער אָפּטרעטנדער פאַרוואַלטונג צוליב די פּאַרטיי־רייסענישן אינערהאַלב איר, האָבן געוואָרפן דעם לאָזונג פון „רעאַלער” אַרבעט און גערופן די סטודנטן שטימען פאַר איר נומ׳ 4 לשבח דער ווילנער סטודענטשאַפט דאַרף מען באַטאָנען, אַז זי האָט די לאָזונג פון מכלומרשטער „סאַנאַציע” אָפּגעוואָרפן, דאָקומענטירנדיק מיט דעם איר העכערן קולטורעלן ניוואָ און באַוווסטזיין פון אייגענער ווירדע.

צום דורכפאַל פון לאָזונג האָט אויך מיטגעווירקט דאָס נישט פּאָפּולאַריטעט פון די חברים, וואָס זענען געשטאַנען בראש פון דער דאָזיקער ליסטע און וועמענס נעמען האָבן אַרויסגערופן אַ געוויסן בייגעשמאַק ביים עולם. אָבער מיר ווילן איצט דעם באַזיס פון אונזער געדאַנקן־גאַנג פאַרברייטערן און אַוועקשטעלן אים אין דער געהעריקער פלאַך; נעמלעך, צי דאַרפן אונזערע סטודענטן־פאַריינען זיך באַגרענעצן נאָר מיט אַזוי אָנגערופענער „רעאַלע” אַרבעט, אָדער מ׳דאַרף שטרעבן צו צילן, וועלכע דאַרפן ווערן, וואָס מערער און מערער פאַראידעאַליזירט... ערשטנס, דער באַגריף פון „רעאַלער” אַרבעט, ווי פּאַראַדאָקסאַל עס זאָל נישט קלינגען, איז זייער אַ מטושטשער. אונזערע ווילנער חברים, די אָנהענגער פון דער אידעע, מיינען דורך דעם אַ אינטענסיווערע טעטיקייט און ווידמונג פון אַ גרעסערער צאָל ענערגיע דער קיך, אַרבעטס־ביוראָ וכדומה. אויף זייער לשון האָט עס געהייסן, שאַפן אַן אייגענע סטודענטן־היים. מיר האַלטן אויך, אַז אַ יידישער סטודנטן־פאַריין אַלס אַ זעלבסט־הילף־אינסטיטוציע דאַרף לייגן גרויס אַכט אויף דער זעלבסט־הילף־אַרבעט בכדי צו לינדערן דאָס נויט פון די חברים—ות. און אויף וויפיל אונז איז באַקאַנט, ווידמעט דעם צ. ק. פון ווילנער צענטר דעם צווייג פון אַרבעט פיל צייט און מי. מיר האַלטן אָבער אויך, אַז מיר זענען שוין צו ווייט אַוועק פאָרויס, בכדי צו האָבן די העזה צו וועלן דעגראַדירן אַ סטודנטן־פאַריין נאָר צו אַ אינסטיטוציע, וואָס דאַרף זיך געפינען פאַרוקט אין רויכיקער און דומפּיקער קיך. נאָר בלוטלאָזע מענטשן קענען זיך אַזוי איינשרומפן אין די ענגע ד׳ אמות און וועלן פאַרדרייען נאָר דעם אייגענעם געמויזעכץ. מענטשן יונגע, פולבלוטיקע מיטן ברויזנדן וויל

דער אַקאַדעמיקער פֿאַר דער יידישער ליטעראַטור

ס'איז איבעראַל באַוווּסט די באַציִונג פֿון אונזער אַקאַדעמיקער צו דער מאָדערנער יידישער קולטור און שפּראַך. ס'איז גוט באַקאַנט די איגנאָראַנטישע באַציִונג פֿון אונזער סטודענטנשאַפֿט צו דער יידישער ליטעראַטור און זייער אָפּגעריסנקייט פֿון שפּרודלדיקן יידישן לעבן. זייער קאָמפּענדיקע אַרבעט אין יידישן געזעלשאַפֿטלעכן לעבן צווינגט זיי אָבער צו באַקאָנען זיך מיט דער טאָג-טעגלעכער שפּראַך פֿון די יידישע מאַסן.

כ'וויל דאָ נישט אַרויסטרעטן מיט קיין שטראָף-רייד, באַווייזן די פֿלאַכקייט פֿונם גרעסטן טייל יידישע אַקאַדעמיקער, מיין ציל איז נישט דאָ, צו שטראָפֿן דעם יידישן אַקאַדעמיקער פֿאַר זיין קולטורעלער פּאַרוואָלאָזטקייט און אַ געזעלשאַפֿטלעכקייט. ס'נודן שוין די ברייטע פּאָעטישע זשעסטן, די נביאישע האַרבע רייד. כ'וויל דאָ גאָר באַווייזן דאָס פּאָזיטיווע, דאָס נוצלעכע, וואָס דער יידישער אַקאַדעמיקער פֿאַרמאָגט, וואָס ער דאַרף טון, קאָן טון, און איז מחויב צו טון.

וואָס קאָן טון דער יידישער אַקאַדעמיקער פֿאַר דער יידישער ליטעראַטור?

די פֿראַגע וועל איך אין דער ערשטער ריי באַהאַנדלען.

די יידישע ליטעראַטור שטרעקט נישט אויס קיין בעטלערישע האַנד צו אירע ליינער. די יידישע ליטעראַטור ציט שוין אירע זאַפֿטן פֿון די אייגענע גרונטן, וואָס זענען צעאַקערט געוואָרן דורך די טרייע און ערלעכע הענט פֿון אַרבעטער און פֿאָלקס-מענטש.

די יידישע ליטעראַטור צוגלייך מיט אַלע אַנדערע ליטעראַטורן פֿאָדערט און מאָנט באַציִונג צו זיך.

ס'איז איבריק מיין איך דאָ אַנצומערקן וועגן דעם שטאַרקן אויפֿבלי פֿון דער יידישער ליטעראַטור אין די לעצטע יאָרן, וועגן דער באַדייטנדער צאָל ריזיקע טאַלאַנטן, וואָס זענען אין די לעצטע יאָרן אָנגעקומען, וועגן דעם יידישן שול-וועזן, פּרעסע-פֿאַרצווייגונג, חיסנשאַפֿטלעכע אַנשטאַלטן און נאָך אַזוי פֿיל אומצייליקע קולטורעלע אינסטיטוציעס, וואָס פֿאַרשטאַרקן פֿון טאָג צו טאָג די פּאָזיציע פֿון דער מאָדערנער יידישער קולטור.

דאָס זענען זאַכן איבעראַל באַוווּסטע...

אויסמיידנדיק די קליינקעפּלדיקע אינדיווידואומס וועלכע שעמען זיך מיט דער „זשאַרגאָנאָווער“ שפּראַך און ליטעראַטור, ווענדן מיר זיך צו דער גרויסער מחנה אינטעלעקטועלער יידישער יוגנט — ווען דאָס פּשוטע יידישע וואָרט איז נישט פֿאַרפֿרעמד געבליבן, צו דער באַוווּסטזיניקער אַקאַדעמישער יוגנט, וואָס איז ווייט פֿון אָט די אַלע ביליקע און עם-האַרצישע פֿאָראורטיילן, און וואָס פֿאַרשטייט די וויכטיקייט פֿון אַן אייגנאַרטיקער, מאָדערנער יידישער קולטור — מיט פֿאָלגנדן רוף: אַרויס אין דער ברייטער וועלט אַריין!!

— מיר מוזן די וועלט באַקאָנען מיט אונזערע גייסטיקע דערגרייכונגען, מיר זענען נישט מער דאָס פֿאָלק פֿון נסים, אויך אין אונז גליט דער ווילן פֿון אַרבעט! אויך מיר העלפֿן שמידן דעם ליכטיקן טורם פֿון מענטשלעכער פֿרייהייט און גלייכהייט, מיר זענען גלייך מיט אַלעמען!

מיר מוזן די וועלט באַקאָנען מיט אונזערע אָנשטרענגונגען און שטרעמונגען, מיר מוזן פֿאַר דער וועלט פֿריי און דרייסט אויפֿעפֿענען די טויערן פֿון אונזער דענקען און לעבן.

דער וועג דערצו איז די ליטעראַטור, ווילן מיר באַקאָנען די וועלט מיט אונזער פּסיכיק און אונזער לעבן, מוזן מיר זי באַקאָנען מיט אונזער יידישער ליטעראַטור.

די יידישע אַקאַדעמישע יוגנט דאַרף ווערן דער מיטבויער און מיטשאַפֿער פֿון דער מאָדערנער יידישער קולטור, זי מוז ווערן די ג ײ ס ט י ק ע אַ נ ט ע נ ע פֿון איבערטראָגן און פֿאַרשפּרייטן דאָס יידישע וואָרט אין דער גאַנצער וועלט. דערצו איז נאָר באַרופֿן די אינטעלעקטועלע יוגנט, זי דאַרף אויף זיך נעמען די שליחות פֿון פֿאַרשפּרייטן און פּאָפּולאַריזירן דעם יידישן געדאַנק, באַקאָנען די וועלט מיט דער יידישער ליטעראַטור.

ווען די יידישע סטודענטנשאַפֿט וואָלט זיך נאָר אַביסל געווידמעט דער זייער וויכטיקער און נויטיקער אַרבעט, וואָלט זי דאָך געקאָנט אויפֿטון וווּנדער.

די יידישע שטודירנדע יוגנט איז דאָך צעשפּרייט און צעזייט אויף דער גאַנצער וועלט. ס'איז דאַכט זיך נישט פֿאַראַן קיין אוניווערזיטעט, קיין הויכשול, ווי ס'זאָל זיך נישט געפֿונען אַ באַדייטנדע גרופּע יידן! יידן שטודירן דאָך אין אַלע וועלט-טיילן אויף די פֿאַרשידנסטע שפּראַכן. ווען אין יעדן לאַנד וואָלטן ביים פֿאַראַנענעם יידישן סטודענטן-פֿאַריין, אָדער קלוב, צי גאָר ביים אוניווערזיטעט גופֿא, זיך געשאַפֿן אַ קרייז פֿאַר יידישער ליטעראַטור, וועלכער וואָלט זיך געשטעלט אַלס ציל צו פּאָפּולאַריזירן די יידישע ליטעראַטור אין דער שפּראַך, אויף וועלכער זיי שטודירן, וואָלט דאָך דאָס געוועזן די וווּנדערלעכסטע זאַך, זיי וואָלטן דאָך געקאָנט טון דאָס, וואָס קיין שום אַקאַדעמיע וואָלט נישט באַוויזן.

ווייל יעדער קרייז וואָלט אין דעם אָרטיקן לאַנד לייכט געקאָנט אויסאיבן אַן איינפֿלוס אין דער פּרעסע, און אין דער דאָרטיקער געזעלשאַפֿט.

ס'פֿאַרשטייט זיך, אַז די אַרבעט דאַרף געמאַכט ווערן מיט פֿאַראַנטוואָרטלעכקייט, מ'וואָלט פֿאָרזיכטיק באַדאַרפֿט אויסקלייבן דעם מאַטעריאַל צום איבערזעצן. די אַרבעט דאַרף טראָגן דעם כאַראַקטער פֿון אַ סעמינאַרער קאָלעקטיוו-אַרבעט, איינער זאָל דעם צווייטן דערפֿילן מיט זיינע שפּראַך-קענטענישן.

דער קרייז דאַרף איינאָרדנען פֿון צייט צו צייט פֿאָרטראָגן וועגן דער יידישער ליטעראַטור, באַמיִען זיך אין דער דאָרטיקער פּרעסע צו דרוקן זייערע איבערזעצונגען און פֿון צייט צו צייט אויך געבן אינפֿאָרמאַציעס וועגן דער יידישער ליטעראַטור.

דאָס זענען נישט קיין אוטאָפּיעס, דאָס זענען זאַכן ווירקלעכע גרינג צום רעאַליזירן.

די דאָזיקע זייער וויכטיקע און באַדייטנדע אַרבעט וואַרט אויפֿן יידישן אַקאַעמיקער.

וזולתם אינו גדול עתה כל כך כמו לפנים אבל אף על פי כן הנהו גדול עדיין למדי. אני בשלעצמי מוכדה הנני להודות, שמידי שמעי או קראו יהודית נכונה עושה עלי השפה רושם עז ביפיה, עשירותה, מקוריותה וכח בטויה. ביהודית עשירה זו יש תערובת עברית הנונה, אולם בנינה וסגנונה הגם מקוריים. לעומת זה אבדה היהודית החדשה את הנה בעיני. כמדומני שאבדה את השקר מטבעי עם השפה העברית ובסגנונה התקרבה יותר מדי אל הגרמנית. אולם איני חושב את עצמי למומחה בשאלה זו ואי אם השפח היהודית משמשת גם עתה כלי-בטוי לבשרון היצירה של עמינו.

טוב לה לשפה היהודית להעשות מקצוע אוניברסי-טאי, אולם טוב גם לאוניברסיטה לבוא במגע קרוב עם השפה החיה של חלק גדול מעמנו. לכל אוניברסיטה צפויה הסכנה להיות נבדלה מן החיים. האוניברסיטה העברית תבקש משום כך ברצון כל אפשרות לבוא במגע עם כל מקור חי של היהודות.

(הצפירה 1927. 2. XII)

לארגון הלמודים ד העברים במכללות ד המדינה

במצב קשה נמצא האקדמאי העברי באוניברסטאות המדינה, בחסר ארגון למודים עברים, מכונים למדעי היהדות, בהן.

האקדמאי העברי כשהו נכנס לאוניברסיטה, נכנס הוא לאוירה של תרבות עם אחר. שומע הוא אדות קורות העם הזה, ספרות ושפת עם זה ואדות קורותיו, ספרותו ושפתו הוא לא ישמע כלל, או דרך אגב ולא תמיד לטובה. והשומעים אינם מחמר, שאפשר לסמך עליו. לא תמיד מתחנך העברי בעל-תעודת-הבגרות הפולנית בבית-ספר תיכוני ששם ישמע קצת אדות קורות עמו, ילמד עברית. ואם לא יושם עין לאנוכי העברי של האקאדמאי נקבל אינטליגנציה מתבוללת, אם לא בפעל, בכח, שהיא קשה לנו יותר מהמתבוללים בפעל, באשר היא קוראת בשם יהודי ותוכה זר. פעילות צריכות להיות כאן הועדות התרבותיות עליד אגודות האקדמאים העברים. צריכות הן לארגן את הלמודים העבריים. אבל אלו עושות את זה באופן חלק ולפעמים חסרה לגמרי ההבנה הנחוצה ויש גם שדוקטרינה מצוה לא לטפל בהיסתוריה ושפה עברית. וכך עצים אנו לעובדה ש„סימינריונים" להיסתוריה נוסדים על-רגל-אחת לשם תעמולה מפלגתית, נקראים „סמינריונים היסתוריים-איקונומים" וכדומה וכעקר רגע נופלים. אבל גם „סמינריונים" אחרים. שמגמתם היא להכיר את קורות העברים, שישקיעו בארגונם הרבה מרץ לא יצלחו הרבה. בלי הדרכה והשגחה תמידית של מומחים לא יתקימו. יוציאו קיבץ אחד, שנים, יתקימו אי-אלו שנים, אבל לא ישארו בתור מכון מבסס מתמיד, יחסר הרכוז, הכוון. בלי יסוד קתדראות להסתוריה עברית בכלל וקורות היהודים בפולניה בפרט על-יד המכללות במדינה לא תתקדם העבודה, לא תתארגון יפה, לא תהיה קבועה. ופרופיסורים מומחים ימצאו, ישנם בען.

צריכה להשמע בעז הדרישה הזו מצד הסטודנטים העברים. *) הציבור העברי צריך לתמך, גם אם תהיה דרושה תמיכה חמרית. צריך להתחיל, לעורר את השאלה הנה שמענו אדות תכנית ללמודי היהדות בעד מורים לדת מצד המיניסטר להשכלה ה' דוברוצקי — צריך להתענין בזה יותר ולקשר את שתי השאלות. אפשר לארגן, מכון מקיף הסתוריה, ספרות, שפה. הדבר הכי נחוץ זה היסתוריה עברית. בנוגע לשפה אפשר את המינימום לארגן בנקל: לפתח ליקטורט של השפה העברית הסכמה לזה מצד השלטון האוניברסיטאי אפשר, חושב אני, לקבל בנקל. אם גם לא ימלא בראשונה התקציב של הליקטוראט לעברית, כדאי לארגן את זה על חשבון הועדה. זה יהיה הצעד הראשון אל כתלי המכללה. הן קורסים לעברית מתארגנים בכל מקום בין כך ובין כך. אופן כזה של ארגון הקורסים ישפיע לטוב על קיומם גם מצד היחס אליהם, הארגון וגבה הלמודים.

האקדמאים צריכים לבא בקשר עם המכון ליהדות של האוניברסיטה הירושלמית וגם עם מכונים כאלה באוניברסיטאות חוץ-לארץ, בתי-ספר עליונים ללמודי היהדות, ספריות וכו'. כתבי-העת שלהם יוכלו להקציע מדור מיוחד לשאלות אחוד ושתוף העבודה.

וכך צריך האקדמאי העברי, הרוצה לחיות את חייו הלאומיים ומתענין בתרבותו להשתדל לבנות את בית-מדרשו. שום אקדמאי אחר איננו נמצא במצב קשה כזה שהוא בעצמו ידאג בעד ארגון למודיו. אצל אומות העולם כל סטודנט מוצא הכל מוכן לפניו, צריך הוא להושיט את היד ולקבל מלא חפניו. הצבור העברי צריך לעזר לאקדמאי העברי בעבודה בעלת ערך לאומי חשוב כזו, כדי שלא תתנפץ התלהבותו ורצונו הטוב אל סלע המעורים הרבים, צריכה לעזר לצעיר האקדמאי למצא את דרכו בין דרכים והשפעות זרות.

וילנת — ישראל קלויזנר

*) החלטות הועידה הכל-פולנית של האקדמאים הציונים בשנת 1926 דנות בשאלה זו. י. ק.

השפה היהודית באוניברסיטה העברית

מאת ד"ר י. מגנוס, נשיא האוניברסיטה בירושלים.

המכון למדעי היהדות באוניברסיטה העברית בירושלים, שנוסד בשנת 1924 נועד להיות מתחלת יצירתו מרכז לחכמת היהדות. ללמוד הדת והשפה העברית ושאר השפות השמיות, חספרות וההיסטוריה המשפט והפילוסופיה העבריים, למדע העם ומחקר הארץ.

בשלש שנות קיומו של המכון נפתחו שמונה מחלקות: לתנ"ך, תלמוד, ספרות, פילוסופיה, מחקר הארץ וקדמו-ניותה, שפה עברית וארמית ומדע-העם. כל' מחקר חייו ומיסדותיו. בכל המחלקות הללו התחילו הלמודים וכבר עתה עולה המכון במקצועות אלה של חכמת היהדות על כל בית-ספר עברי גבוה אחר. הלמודים במחלקה ל„מדע-העם" התחילו בהרצאותיו של הד"ר רופין על השנויים במבנהו הסוציאלי של העם במאה הי"ט ובשנה זו יתחיל את שורת הרצאותיו על הסטטיסטיקה של היהודים. עכשו נוסדה קתידרא ללמוד חשפה והספרות היהודית, ואף על פי שלמקצוע זה ישנו בעונה אחת יחס לאחדות מן המחלקות שמניתי לעיל, בכל זאת הייתי מגדיר את מקומה במחלקה ל„מדע-העם, חייו ומוסדותיו". השאלה בדבר הכנסת מקוצוע זה לאוניברסיטה העברית נתעוררה עוד בשנת 1925 ומני אז דנו עליה גם בשלטון האקדמאי של המכון בירושלים והחליטו לפתרה בחיוב.

רבים כבר שאלו ורבים עוד ישאלו בודאי, למה רצוי הוא הדבר ליסד קתידרה יהודית באוניברסיטה העברית שלנו. על שאלה זו אפשר לתת תשובה פשוטה מאד. יהודית הנה שפת הדבור והכתב של חלק גדול מעמנו גם היום ובה דברו רוב היהודים באירופה התיכונית והמזרחית עוד לפני מאות בשנים. עובדה זו בעצמה מספיקה בכדי לעשות את השפה היהודית לנושא מענין וחשוב למחקר באוניברסיטה, ואם לו נועד בשבילה עדיין מקום מיוחד בפני עצמה בשום אוניברסיטה, אין זאת אלא מפני שמחקר התרבות היהודית הוזנח בכלל. רק בגרמניה השתמשו במחקר השפה היהודית בכדי לבאר מלים ידועות במבטא הגרמני התיכוני, שבלעדי זה היו בלתי מובנות לגמרי. אולם אפילו במקצוע זה לא נעשה הרבה. אבל המכון למדעי היהדות רוצה לעשות את השפה היהודית למדע אוניברסטאי ולא לשם הארת תולדותיה והתפתחותה של השפה הגרמנית, כי אם מפני שבה באו לידי בטוי החיים והתרבות העבריים בארצות רבות ובמשך מאות שנים.

אולם כדי שלא להשאיר מקום לטעות הנני רוצה להדגיש למפרע, כי האוניברסיטה העברית בירושלים מתאימה לשמה: היא הנה עברית. אין השפה היהודית או כל שפה אחרת הנלמדת בה יכולות להוריד את העברית מגדולתה, בתור שפה ההוראה או בתור המקור העקרי לחיים ולמחשבה העבריים. אבל אין ממעיט את המותה של השפה היהודית, בתור מקור חשוב למחקר ההיסטוריה והספרות. לאמתו של דבר חושב אנכי, כי בשביל מחקר חיי היהודים ברוסיה ופולניה בחמש מאות השנים האחרונות שתיהן גם יחד נחוצות לנו, ובטוח הנני, שאי אפשר להבין את רוחם ונפשם של המוני עמנו, החיים אתנו כיום, אם לא נבקש את המפתח להבנתם באוצרות השפה היהודית וספרותה.

הרשו לי להביא ראיה אחת לדברי. החוקר הצרפתי הגדול רינאן היה מעריץ נלהב של נביאי עמנו ואין שני שיכתוב בהתלהבות דומה לו על נבואותיהם הנהדרות ועל דרישת הצדק החברתי והיושר האישי, האופיניים בשבילם. אולם בהגדירו את העברים הקדמונים הוא אומר, כי רגש החומור היה זר להם ואם איני טועה הוסיף שבני בניהם של הנביאים, היהודים בני תקופתו הגם גם הב מחוסרי הרגש הזה, ידיעה קה בפולקלור היהודי והספרות היהודית היתה מגלה לרינאן וכל אלה המחזיקים ברעתו את איצרות ההומור והבדיחות של עמנו.

האם אין הדבר טבעי? החיים הדדו את מוחו של היהודי במדה שאין למעלה הימנה. יודע הוא לספר על אכזריותם ודוע לבבם של אחרים והמהלומות הרבות שירדו כברד על ראשו למדוהו את תורת הסבלנות והוא סגל לעצמו פילוסופית חיים פקחית והומור ארך אפים. אין מומחה כמוהו להגדיר את אפיו של משנהו על סמך רמז קו ולעמור על כל תכונות נפשו ונופו האופניים, כמה מן החריפות והפקחות יש בפתגמים הישנים שנאספו בספרו הגדול של ברנשטיין, או בספרים אחדים. הדומים לו. כמה מן העוקף והדיוק והפיוט יש בחומור הזה. וההומור הלא אינו אלא סדק אחד, שדרכו אפשר לחדור תוך עומקה של נפש העברי.

השמוש בתעודות היהודיות רצוי מאד לכותבי ההיסטוריה החברתית של היהודים במזרח אירופה. דול התחיל עתה להשתמש במקורות אלה בהיסטוריה החדשה שלו. חהסטורי נרפיה שלנו היתה ברובה מוקדשת או לספרות היהודית, או למרטירולוגיה שלנו. אולם הרוצה להכיר את חיי עמנו במלואם אינו יכול להס-תפק רק בזה. עליו לחכיר גם את הקשר הסוציאלי' הפוליט. והדתי, שבין חיי היהודים והסביבה, את הבנין הפוליטי והסוציאלי של הקהלות היהדיות ובעי-קר את חייו של „היהודי הממוצע" בכל התקופות הללו, את הלך מחשבותיו ומצב נפשו, את ארחו ורבעו, תנועותיו והעויותיו.

עתה הנה השפה היהודית שפה, מדו-ברת ובהוה כמו בעבר, הנה כעין מחסן היסטורו גדול, שכל חוקר יכול לקחת הימנו מלו חפניו. תפקירה של האוניברסיטה לאסוף את החומר הרב הזה ולסדרו באופן שטתי, שיהיה נוח לשמוש מקוה אני, כי מלבד ספרים וכתבי יד יעלה במשך הזמן לערוך מוזיאון נפלא, המכיל „מוצני„ החיים של בני עמנו הדוברים יהודית בכל הארצות ובכל התקופות.

האוניברסיטה חעברית נוצרה בשביל הלמוד והמתלמדים וזה מגדיר את מקומה של השפה היהודית בתכוית הלמודים שלה. אולם בהרימה את השפה היהודית למדרגת מקצוע-למוד אוניברסיטאי, מרימים אנו גם את האוטוריטה של עמנו בעיני עצמנו ובעיני אחרים.

יודע אנכי שהזלזול ביהודית בקרב היהודים

KRONIKA

Zagraniczna

W obawie przed uderzeniem po kieszeni

Jak wiadomo, na przedświątecznem posiedzeniu Kongresu St. Zj. Ameryki Półn. żydowski członek Kongresu, Dr. Sirowicz, przy aplauzie całej izby, zgłosił wniosek, domagający się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rumunją przez Stany Zj. Ameryki Półn. Wkrótce wniosek ten miał się znaleźć na stole obrad Kongresu. Aby nie dopuścić do ewent. uchwalenia tego wniosku, co stanowiłoby dla życia gospodarczego Rumunji potężny cios, ambasador rumuński Grezianu wystosował z polecenia swego rządu list do D-ra Sirowicza, w którym zapewnla, że rząd rumuński powziął wszystkie środki dla ukarania winowajców, wypłacenia odszkodowania ofiarom rozruchów oraz zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości. W liście ambasadora Grezianu znajduje się ustęp, stwierdzający, iż po wypadkach w Klauzenburgu i Waraździnie 400 studentów zostało aresztowanych, przyczem sprawy ich zostały przekazane sądowi wojennemu i że Senaty uniwersytetów rumuńskich wykluczyły na zawsze studentów, którym udowodniono udział w kradzieżach, profanacjach i zniszczeniu, zaś studentów, winnych mniejszych przestępstw, wykluczono z uczelni na przeciąg jednego roku.

Wyższe szkolnictwo na Litwie

Współpracownlk „Głosu Prawdy", p. Wacław Oryng, w korespondencji z Kowna (№ 29 z dn. 29. I. 1928) doniósł m. in., że na uniwersytet kowieński uczęszcza przeszło 3.500 studentów; większość studentów—to litwini, dzieci włościan, przygotowujący się do rządzenia krajem i do opanowania placówek kulturalnych i gospodarczych, zajmowanych przez polaków, żydów, rosjan i niemców, a ostatnio — przez neolitwinów. Młodzież ta jest podobno bardzo pilna i pracowita. Rząd wybudował dla młodzieży uniwersyteckiej sześciopiętrowy dom kosztem 1.500.000 litów. Pozatem rząd buduje instytut fizyko-matematyczny uniwersytetu, kosztem 3.000.000 litów. Prócz uniwersytetu Litwa posiada nowoczesny wyższy zakład rolniczy.

Nowi docenci na Uniwersytecie hebr.

W związku z uchwałami, przyjętemi podczas obrad kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego, które odbyły się w Moguncji, zaproszeni zostali nowi docenci dla szeregu nowych działów rozszerzonego instytutu badań wiedzy żydostwa. Na stanowisko docenta Historji Żydów w Europie Zachodniej w okresie średniowiecza został zaproszony Dr. Baer z berlińskiej Akademji wiedzy żydowskiej. Dr. Epstein z Londynu otrzymał zaproszenie na stanowisko docenta Historji socjalnej i gospodarczej Żydów w Europie. Dla sekcji Halachy i egzegezy biblijnej został upatrzony docent berlińskiej wyższej uczelni wiedzy żydowskiej, Dr. Ahlbeck, dla działu „Historja Żydów w epoce grecko-rzymskiej" został zaproszony Dr. Czerykower z Tel-Awiwu, dla Historji żydowskiej w średniowieczu został zaproszony Dr. Diesendruck.

Od wyżej wymienionych uczonych nie otrzymano jeszcze potwierdzenia zgody na objęcie stanowisk w uniwersytecie jerozolimskim. Definitywnie zostali zaangażowani narazie prof. Klein i Dr. Epstein z Jerozolimy. Prof. Szolem został zaangażowany na okres 3-letni.

Kobieta profesorem uniwersytetu w Tokio

Profesorem uniwersytetu w Tokio mianowana została pani Toszi Ko Sekija. Przyznano jej nadto zasiłek na podróż naukową po Europie.

Jubileusz prof. Brücknera

W styczniu prof. Brückner, prof. uniwersytetu berlińskiego obchodził 50-lecie pracy naukowej. Do jubilata wyjechali jako delegaci uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Ignacy Chrzanowski i dr. Stanisław Kot, aby wręczyć prof. Brücknerowi księgę pamiątkową, wydaną ku uczczeniu 50-lecia jego pracy naukowej. Uroczystość odbędzie się w salonach poselstwa.

Uniwersytet żydowski w Pradze Czeskiej?

„Vecerni List" doniosły, jakoby w Pradze miał powstać uniwersytet żydowski, którego słuchaczami byliby studenci żydowscy, nieprzyjęci na uniwersytety innych państw z powodu numerus clausus. W jednej z dzielnic praskich ma już być upatrzone pomieszczenie na ten uniwersytet, a wśród żydów prowadzona jest bardzo żywa akcja składkowa. Gdyby doszło do założenia tego uniwersytetu,— piszę dziennik — oprócz istniejących już w Pradze uniwersytetów czeskiego, niemieckiego, ukraińskiego i rosyjskiego powstałby jeszcze piąty. Uniwersytet żydowski powinienby „cieszyć się pewnego rodzaju prawem eksterytorjalności, t. j. wydawać dyplomy, nieważne w Czechosłowacji, gdyż i tak już jest tam nadprodukcja proletarjatu z wyższem wykształceniem".

Należy zaznaczyć, że projekt uniwersyte- żydowskiego narazie nie ma szans realizacji.

Skutki „numerus clausus" na Węgrzech.

Oficjalny organ węgierskiego urzędu statystycznego stwierdza z zadowoleniem, że od roku 1923 liczba studentów żydowskich na wszystkich wyższych uczelniach węgierskich zmniejszyła się o połowę, mianowicie z 2157 do 1084. Największy spadek daje się zauważyć na wydziałach lekarskich i na politechnikach. Jeszcze niższą o wiele od normy procentowej numerus clausus jest liczba studentów żydowskich na chemji, weterynarji, agronomji oraz w seminarjach nauczycielskich, gdzie wkrótce nie będzie już prawie żydów.

Echa wypadków w Waraźdynie.

Na mocy zarządzenia władz aresztowano i osadzono w aresztach wojskowych D-ra Moldawana, dziennikarza Koszburz Orbana podejrzanych jako moralnych sprawców ekscesów w Wielkim Waraździnie. Aresztowany został również student Dumka i Dr. Petrusz, którzy podburzali i namawiali studentów do udziału w napadach na Żydów.

Min. oświaty zawiadomiło rektorat uniwersytetu w Jassach, że Rada Ministrów uchwaliła zabronić urządzania wszelkich zebrań studenckich.

Rektorat został wezwany do nieudzielania zezwoleń na urządzanie jakichkolwiekbądź zebrań studenckich.

Hebrajski słownik lekarski

W Jerozolimie ukazał się w druku słownik lekarski w języku hebrajskim, opracowany przez Dr. Al. Malki. Autor pracował nad słownikiem blisko 8 lat. Całkowita terminologja lekarska podana jest w słowniku po łacinie i po hebrajsku. Ogółem słownik zawiera blisko 4000 terminów.

Międzynarodowy zjazd uniwersytecki w sprawie esperanto

W dniach 27—30 grudnia r. ub. odbył się w Tuluzie XVII międzynarodowy zjazd uniwersytetów francuskich, zwołany z inicjatywy młodzieży, studjującej na uniwersytetach francuskich. Na zjazd przybyli liczni goście zagraniczni, wśród których był prof. Bujwid, lektor esperanto na uniwersytecie warszawskim. Przedmiotem obrad zjazdu była międzynarodowa organizacja uniwersytetów. Zjazd rozpoczął się imponującą wystawą esperancką. Na zjeździe okazało się, że na 4 uniwersytetach japońskich wykłady odbywają się w języku esperanto.

Bardzo pouczającym był wykład d-ra Privat'a, docenta języka esperanto w uniwersytecie w Genewie; odczyt ten był prawdziwą rewelacją: p. Privat przytoczył cyfry, wzięte z Japonji, gdzie sprzedaje się za 1.700.000 jenów książek angielskich, za 700.000 niemieckich, a tylko za 80.000 książek francuskich. Ze swego objazdu Europy Privat odniósł wrażenie, że język francuski cofa się ze swego dawnego stanowiska. Wraz z językiem cofa się i cała kultura łacińska wobec anglosaskiej. A jednak i anglosasi widzą coraz więcej, że nie potrafią narzucić wszystkim ludom świata swego języka i skutkiem tego w Ameryce utworzyło się stowarzyszenie, mające coraz szerszy zakres działania, I. A. L. A. (International Auxiliary Languge Association), które ma na celu rozpowszechnianie języka esperanto, po długich studjach uznanego, jako najłatwiejszy język pomocniczy. W Anglji również na podstawie reskryptu min. oświaty utworzono szkołę, gdzie na próbę uczą języka esperanta w jednym z oddziałów i uczniowie tego oddziału po wyuczeniu języka esperanto najłatwiej uczą się języków obcych — a zatem język ten może być uważany za wstęp do nauki każdego języka obcego, o ile tego zajdzie potrzeba.

Warunki studjów w Nancy

Urząd informacyjny uniwersytetu w Nancy nadesłał nam poniższe informacje, z prośbą o ich umieszczenie:

Uniwersytet posiada wydziały prawa, medycyny, literatury, filozofji i farmacji; instytut techniczny, nadający dyplomy inżynierskie z następującemi wydziałami: chemji, elektrotechniki i mechaniki, rolnictwa, geologji, handlowy, dentystyki, seroterapji; wreszcie wyższą szkołę metalurgiczną z wydziałami górniczym i hutniczym. Ponadto przy uniwersytecie istnieje konserwatorjum muzyczne i szkoła sztuk pięknych.

Dla cudzoziemców specjalne kursy francuskiego oraz kursy przygotowawcze do egzaminów, które funkcjonują w czasie roku akad. oraz w czasie wielkich feryj. W Nancy, w parku de Monbois istnieje dom akademicki, a ponadto istnieją stowarzyszenia studenckie, jadłodajnie dla studentów, klub sportowy i klub dla młodych dziewcząt. O szczegółowe informacje zwracać się należy: L'office de Renscignemente de l'Université, 13, Place Carnet.

Krajowa

Wiadomości ogólne

— Akademicka Federacja przyjaciół Ligi Narodów u p. Alberta Thomasa. Dnia 24 stycznia przyjął p. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, przedstawicieli akademickiej Federacji przyjaciół Ligi Narodów, celem omówienia z nimi sprawy uzyskania dla tej organizacji miejsc „stagiaire'ów" (czasowych urzędników) w międz. Biurze pracy. Dzięki poparciu, udzielonemu przez p. min. Sokala oraz dobremi doświadczeniami z dotychczasowymi praktykantami, delegowanymi przez Fed. przyjaciół Ligi Narodów, p. Thomas przyobiecał tej organizacji stałe miejsce takiego urzędnika na przeciąg

całego roku, tak, że rocznie będzie mogło 6 osób odbywać dwumiesięczną praktykę w międzynarodowem Biurze pracy.

Poza tem omawiana była kwestja wyzyskania kontaktu M. B. Pracy z polską młodzieżą akademicką dla propagowania w Polsce idei i prac tej instytucji. Ustalono konieczność opracowywania i tłumaczenia przez tych „stagiaire'ów" zarówno krótkich broszur propagandowych, jak i większych prac z zakresu działalności międzynarodowego Biura pracy.

— **Zjazd „Zjednoczenia".** W dniach 6 stycznia odbył się w sali tow. higienicznego ogólnopolski zjazd „Zjednoczenia". Zbyteczne dodawać, że sala okazała się nieco za obszerna dla tej organizacji. Na otwarciu zjazdu obecny był w zastępstwie p. min. W. R. i O. P. dyr. Michalski oraz liczni przedstawiciele sfer asymilatorskich. Z pośród organizacyj akademickich zjazd został powitany tylko przez przedstawiciela polskiej młodzieży demokratycznej.

Zjazd powziął szereg uchwał, m. in. potępił (sic!) blok mniejszości narodowych, jako manifestację antypaństwową (?) i wezwał swoich członków do popierania list państwowych. Przyjęto rezolucję, potępiającą metody korporacyjne. Udzielono absolutorjum ustępującej radzie naczelnej i wybrano nową z Dr. Schipperem na czele.

Na tle uchwały antykorporacyjnej nastąpił na zjeździe rozłam, mianowicie młodzież socjalistyczna wystąpiła ze „Zjednoczenia".

— **Służba wojskowa akademików.** W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia 1928 r. nowelizujące ustawę z dn. 28 maja 1924 r. Według noweli, akademicy będą mogli korzystać z odroczeń służby wojskowej tylko do 23 roku życia, miast do 26, jak dotychczas. Wskutek tego większość studentów została narażona na niebezpieczeństwo przerwania studjów. Naczelny Komitet Akademików interwenjował w tej sprawie u miarodajnych czynników, które udzieliły następujących informacyj: powyższe przepisy podyktowane zostały potrzebami wojskowości, wobec czego opinja władz akademickich ani też młodzieży akademickiej przy opracowaniu przepisów wykonawczych do rozporz. Prez. Rzplitej oraz przy udzielaniu odroczeń nie będzie brana pod uwagę, przy udzielaniu odroczeń studentom, którzy przekroczyli 23 lata życia decyzja będzie zależała od indywidualnych pozwoleń M. S. Wojsk. W tych wypadkach stan studjów petentów będzie mógł być uwzględniany. W każdym razie odroczenia nie będą udzielane po ukończeniu 26 roku życia.

Wobec powyższych wyjaśnień Naczelny Komitet Akademicki postanowił zwrócić się z memorjałem do p. Min. Spraw Wojsk.

— **Życie i organizacja polskiej młodzieży akademickiej.** B. prezes ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, Leszek Borowski, na odbytym w listopadzie 1927 r. kongresie działaczów akademickich przedstawił życie samopomocowe i formy organizacyjne polskiej młodzieży akademickiej. Z przemówienia tego wynika, co następuje:

Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy powstał w 1921 r., w 1922 powstał Związek Kół Naukowych, w latach następnych— Związek Polskich Korporacyj Akademickich, Centrala A. Z. S.-ów, Ogólnopolski Związek Kół Prowincjonalnych, wreszcie zaś w 1923 r. — Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, do którego należą przedstawiciele wszystkich związków centralnych i na czele którego stoi Naczelny Komitet Akademicki.

Związek Kół Naukowych grupuje 100 kół z ilością członków 17.000. Związek Polskich Korporacyj Akad. obejmuje około 60 korporacyj z ilością do 2.500 członków czynnych z takąż ilością filistrów. Centrala A. Z. S.-ów obejmuje 7 związków sportowych z 6000 członków. Około 60 proc. studentów polskich rekrutuje się z miejscowości, w których brak wyższych uczelni; młodzież ta zorganizowała około 150 kół prowincjonalnych o 12.000 członkach, przyczem te koła utworzyły związek. Ponadto studenci-polacy zorganizowani są na platformie politycznej (młodzież wszechpolska, socjalistyczna, ludowa, chrześcijańska, monarchistyczna, demokratyczna i t. p.) oraz w całym szeregu rozmaitych stowarzyszeń specjalnych (koło przyjaciół Ligi Narodów, Francji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, harcerzy i t. d.). Bratnie Pomoce prowadzą domy akademickie, mieszczące 3700 mieszkańców; utrzymują kuchnie studenckie wyżywiające 7000 stud.; około 7000 stud. leczy się w stud. Kasach Chorych; do 1500 studentów korzysta z kolonji letnich i z Sanatorjum w Zakopanem; 900 studentów otrzymuje stypendja; z funduszów pożyczkowych, wynoszących 280.000 zł. korzysta 8.600 studentów; komisje wydawnicze Bratnich Pomocy wydają rocznie ponad 150.000 egz. skryptów i podręczników; biura pośr. pracy dostarczają zajęć zarobkowych dla 1000 studentów; wreszcie Bratnie Pomoce prowadzą szereg przedsiębiorstw (drukarnie, punkty sprzedaży i t. p.). Z pośród 36.000 studentów u 700 stwierdzono rozwiniętą gruźlicę. Pomoc polskiej młodzieży akademickiej niosą: Rada Nacz. do spraw pomocy mł. akad., Komitety wojewódzkie oraz Koła przyjaciół akademika.

— **Zjazd rektorów.** W dniach 16 i 17 stycznia odbył się w Warszawie zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich. Wzięli w nim udział: z Krakowa— Leon Marchlewski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, E. Chromiński, rektor akademji górniczej, A. Szyszko-Bohusz, rektor akademji sztuk pięknych; ze Lwowa — ks. A. Gerstmann, rektor uniwersytetu Jana

Kazimierza, J. Tokarski, rektor politechniki, Z. Markowski, rektor akademji medycyny weterynaryjnej; z Wilna — St. Pigoń, rektor uniwersytetu Stefana Batorego; z Poznania — J. Grochmalicki, rektor uniwersytetu; z Warszawy—ks. A. Szlagowski, rektor uniwersytetu, L. Szperl, rektor politechniki i Wł. Grabski, rektor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Przewodniczył obradom J. Magnificencja rektor L. Marchlewski.

Zjazd zajmował się projektem ustawy o ustroju szkolnictwa oraz projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunkach służbowych profesorów. W obu tych sprawach rektorzy wszystkich szkół akademickich uzgodnili swe opinje i przedłożyli je panu ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Warszawa

— **Bibljoteka publiczna — własnością miasta.** Magistrat przejął na własność miasta gmach i majątek ruchomy bibljoteki publicznej im. Kierbedziów, wskutek czego bibljoteka ta zyska poważne podstawy finansowe dla swego rozwoju, których dotychczas była pozbawiona. Majątek nieruchomy bibljotek stanowi gmach oraz kolonja Targówek pod Mińskiem Mazowieckim, zaś majątek ruchomy — inwentarz bibljoteki, papiery procentowe i sumy hipoteczne.

O rozmiarach bibljotek świadczą dane następujące: na początku 1927 roku bibljoteka miała uporządkowanych, skatalogowanych i oddanych do użytku czytelników w oddziale bibljoteki zasadniczej 96.170 dzieł w 111.287 tomach, w oddziale wypożyczalni 12990 dzieł w 15773 tomach, w oddziale bibljoteki podręcznej 318 dzieł w 997 tomach, w oddziale bibljografji 1418 dzieł w 7248 tomach, w oddziale bibljotekoznawstwa 705 dzieł w 711 tomach, w oddziale druków XV — XVII wieku — 1607 dzieł w 1627 tomach, razem 113,208 dzieł w 137.638 tomach.

Oprócz tego w oddziale wydawnictw perjodycznych i ciągłych 4777 tytułów i 21123 roczniki, w oddziale sztuki 470 atlasów i 755 rycin, w oddziale atlasów i map geograficznych 2256 jednostek, w oddziale rękopisów 25000 listów i 2096 teczek i woluminów, co w sumie stanowi 189.338 jednostek bibljotecznych.

Dodać należy, że bibljoteka publiczna dla studentów uniwersytetu warszawskiego posiada olbrzymie znaczenie i że korzystają z nagromadzonych w niej skarbów setki młodzieży akademickiej.

— **Odczyt Alberta Thomasa o konstrukcji pokoju.** Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy wygłosił na powyższy temat odczyt w auli Uniwersytetu w dniu 22 stycznia. Na odczyt przybyli przedstawiciele rządu, władz miejskich, ciała profesorskiego, społeczeństwa i liczny zastęp młodzieży akademickiej.

— **Dyplomy Państwowej Szkoły Chemiczno-Przemysłowej.** W № 15 (193) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z dn. 22 grudnia 1927 r. ukazało się rozporz. Ministra W. R. i O. P. w sprawie świadectw i tytułów Państwowej Szkoły Chemiczno-Przemysłowej przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Wg. rozporz. absolwenci szkoły Chemiczno-Przemysłowej, którzy do końca roku szk. 1926/27 odbyli dwuletni kurs nauki i praktykę przemysłową oraz złożyli egzamin końcowy, otrzymują tytuł „technika-chemika".

— **Prof. Szymon Askenazy — prof. honorowym uniwersytetu.** P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 4 stycznia 1928 r. zamianował b. profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Szymona Askenazego — profesorem honorowym na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

— **Walne zebranie Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego** odbyło się dnia 29 stycznia w Żyd. Domu Akademickim, w sali im. Einsteina.

Obradom przewodniczył Dr. Gerszon Lewin. Sprawozdanie z serji Kuratorjum Wydziału Judaistycznego Uniwersytetu Hebrajskiego złożyli prof. Dr. M. Bałaban i prof. Dr. M. Schorr. Po sprawozdaniu ustępujących władz wyłoniła się dyskusja, w czasie której Dr. I. Schipper zgłosił wniosek zwrócenia się do władz Uniwersytetu z dezyderatem udostępnienia Uniwersytetu dla normalnych studjów studenckich. Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom walne zebranie wybrało nowe władze.

— **Wybory do zarządu środowiska** odbyły się dnia 22 stycznia. Uprawnionych do głosowania było 1500 osób, głosowało osób 965. Zgłoszono listy następujące: № 1—„Jardenja", № 2 — A. K. S. „Pochodnia", № 3— Blok sjonistyczno-socjalistyczny (Szomrzy i „Chejrut"), № 4 — Ak. Koło Grosserowskie „Ogniwo" i № 5—A. K. S. „Jugend", przyczem listy №№ 2, 4, 5 zawarły blok techniczny. Na listę № 1 padło głosów 449, na listę № 2 — 274, na listę № 3 — 80, na listę № 4 — 74, na listę № 5 — 84. W rezultacie powyższego lista № 1 uzyskała 7 mandatów, listy № 2, 4 i 5 — 7 mandatów (pierwsza z nich 5 mandatów, dwie pozostałe po jednym), lista № 3 — 1 mandat. Do Sądu Koleżeńskiego lista № 1 uzyskała 5 mandatów, listy №№ 2, 4 i 5 — 4 mandaty. Do Komisji Rewizyjnej lista № 1 uzyskała 4 mandaty, listy №№ 2, 4 i 5 — 3 mandaty.

Warto zaznaczyć, że przy wyborach do Zarządu środowiska, odbytych w dniu 30 stycznia 1927 r. zgłoszono listy następujące: Nr. 1 „Jardanja" (gł. 326, mand. 6), Nr. 2 „Koła Prowincjonalne (gł. 80, mand. 1), Nr. 3 „Sjoniści-socjaliści" (gł. 60, mand. 1), Nr. 4

„Blok socjalistyczny" (gł. 306, mand. 6), Nr. 5 „Bezpartyjni narodowcy" w bloku techn. z „Jardenja" (gł. 49, mand. 1).

— **Krótka pamięć?** W lutym 1927 r. Min. W. R. i O. P. zawiadomiło C. K. A. A. J., iż w sprawie podziału między młodzież akademicką funduszów na pomoc w naturze i na budowę domów akademickich poleciło szkołom akademickim przedstawiać wnioski, oparte na zasadzie liczebności stowarzyszeń akademickich. Wbrew powyższej decyzji, w styczniu r. b. rektor Uniwersytetu zakomunikował C.K.A.A.J., iż zgodnie z decyzją Min. W. R. i O. P. z tegoż mies. z funduszów na pomoc w naturze przeznaczono dla studentów-żydów $7^1/_2{}^0/_0$, a więć tyleż, co i w latach ubiegłych. Wobec jawnej sprzeczności między decyzjami Min. z lutego r. ub. i ze stycznia r. b. A.A.J. przedsięwzięło kroki, zmierzające do ostatecznego załatwienia sprawy podziału funduszów z opłat akademickich.

— **„Nasze Hasła".** W końcu stycznia ukazał się pod powyższym tytułem Nr. 1 czasopisma młodzieży poale-sjonistycznej. Nr. zawiera specjalną rubrykę, poświęconą sprawom akademickim. Niestety, musimy z prawdziwym żalem stwierdzić, iż artykuły, umieszczone w tej rubryce, nie zawsze grzeszą objektywnością, a czasami nawet mijają się z rzeczywistością. Tego rodzaju metody w publicznem traktowaniu spraw akademickich bynajmniej nie przyczyniają się do konsolidacji i wzmocnienia żydowskiego ruchu akademickiego.

— **Wiece w sprawie odroczeń służby wojskowej.** Do sali Tow. Higienicznego został zwołany wiec polskiej mł. akad. w sprawie ograniczenia możności uzyskiwania odroczeń wojskowych do 23 roku życia. Na wiec przybył rektor uniwersytetu ks. Szlagowski, który oświadczył zebranym, że według posiadanych przez niego informacyj studenci roczników, które już stawały do poboru, w dalszym ciągu korzystać będą z odroczeń do 26 roku życia. Nowe przepisy odnosić się będą tylko względem Studentów rocznika 1907 i młodszych. Nie bacząc na powyższe oświadczenie, wiec się nie rozwiązał, natomiast rozwinęła się dyskusja na tematy, nie mające nic wspólnego ze służbą wojskową. Wobec powyższego wiec został rozwiązany przez policję.

W sprawie tej rektor uniwersytetu w towarzystwie przedstawicieli młodz. akad. odwiedził Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, który wyraził ubolewanie, iż z powodu omawiania na wiecu niewłaściwych tematów policja zmuszona została do interwencji i rozwiązania wiecu.

— **Koło literatury żydowskiej.** Przy „Zrzeszeniu Słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie" zostało zorganizowane Koło literatury żydowskiej, mające na celu pogłębienie znajomości języka żydowskiego i literatury wśród swoich członków oraz tłumaczenie na język polski utworów wybitnych przedstawicieli literatury żydowskiej. Stowarzyszenia akademickie i osoby, które by pragnęły porozumieć się z Kołem, zechcą zwracać się listownie pod adres: Koło Literatury Żyd. Słuchaczów Wyższej Szk. Dziennikarskiej, Warszawa, ul. Sienna 30/2, kol. S. Fiszmanówna, lub też telefonicznie pod Nr. 270-67 w godz. 4—6 popoł.

Lwów

— **Skutki bliskości Rumunji.** W dniu 21 stycznia wśród młodzieży akad. tutejszych uczelni, zwłaszcza zaś na Politechnice, rozdawano ulotki o treści antyżydowskiej i antyukraińskiej, wzywające na wiec, odbyć się mający dnia następnego celem zaprotestowania przeciwko „zażydzeniu naszej inteligencji i w ślad zatem zniszczeniu polskiego społeczeństwa, a nadto celem sprzeciwienia się dekretowi, ograniczającemu możność uzyskania odroczeń służby wojskowej". Ulotki powyższe zostały skonfiskowane, zaś wiec — zakazany. Godzi się zaznaczyć, iż kilka dni przedtem polscy korporanci wszczęli burdy antyżydowskie, które zostały wnet zlikwidowane dzięki energicznej postawie studentów-żydów i wkroczeniu policji.

Mimo zakazu władzy, ulotki były kolportowane w dalszym ciągu, zaś wiec odbył się pod gołem niebem, poczem uczestnicy sformowali pochód uliczny, który udał się pod gmach dyrekcji policji, wznosząc wrogie okrzyki. Po ukazaniu się policji demonstranci schronili się do znajdującego się w pobliżu gmachu uniwersytetu, skąd rozeszli się do domów.

— **Sprostowanie.** Tow. Rygorozantów nadesłało nam poniższe sprostowanie:

W poprzednim № „Tr. Ak.", w sprawozdaniu z Wal. Zgr. Tow. Rygorozantów we Lwowie podano mylnie, że przewodniczącym Towarzystwa został obrany kolega mg. Holländer Juda. Prostujemy, że przewodn. T-wa obrany został kol. *Kramer Józef*, abs. med, natomiast kontrkandydatura kol. mgr. Holländera upadła.

— **Studenci na usługach endecji, czy odwrotnie?** Dodatek akademicki „Słowa Polskiego" (organ endeków lwowskich) został przekształcony w ten sposób, iż redakcję dodatku objęło kolegjum, złożone z przedstawicieli centrali Bratnich Pomocy, centrali Korporacyj polskich i centrali kół naukowych. Ponadto toczą się rokowania o wydelegowanie do kolegjum redakcyjnego przedstawiciela A. Z. S.-u. Zawiadamiając o powyższem czytelników, „Sł. P." zaznacza, iż jego tygodniowy dodatek akademicki przeobraził się w bezpartyjny organ całej polskiej młodzieży akademickiej Lwowa. Wobec znanej „bezintere-

sowności" endeków, należy przypuścić, iż polska młodzież akademicka Lwowa dobrowolnie zaprzęgła się w rydwan polityki endeckiej.

Kraków

— **Strajk studentów Akademji Sztuk Pięknych.** Na mocy uchwały specjalnego walnego zebrania powziętej d. 21 stycznia, która została ostatecznie zatwierdzona i ogłoszona przez Związek Studentów Architektury, studenci wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych porzucili studja, nie przychodząc zupełnie na wykłady i na zajęcia. Strajk wybuchł z powodu nie zatwierdzenia dotychczas statutu Akademji przez Ministerstwo W. R. i O. P., wskutek czego nie została uregulowana sprawa dyplomów i uprawnień zawodowych absolwentów Akademji.

Jeszcze w 1923 r. Sejm uchwalił ustawę, zaliczającę Akademję Sztuk Pięknych do szkół akademickich i polecił rządowi niezwłoczne zatwierdzenie nowego statutu Akademji. Niestety, rząd dotąd statutu nie zatwierdził, uniemożliwiając w ten sposób absolwentom wydziału architektury Akademji normalne wykonywanie ich zawodu.

— **Konflikt między Senatem U. J. a władzami sądowemi.** Na skutek decyzji Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami aresztowany został Dr. Wł. Kozubski, docent prawa rzymskiego tut. Uniwersytetu, pod zarzutem nadużyć na stanowisku dyrektora Banku Budowlanego. Senat akad. uznał aresztowanie członka kolegjum profesorskiego bez swej wiedzy i zgody za naruszenie autonomji uniwersyteckiej i wydelegował do Warszawy prof. prawa rzymskiego, Dr. R. Taubenszlaga dla interwencji na korzyść Dr. Kozubskiego. Ponieważ interwencja nie odniosła skutku, spodziewany jest przyjazd do Warszawy rektora U. J., prof. Marchlewskiego, który założy protest przeciwko aresztowaniu Dr. Kozubskiego bez wiedzy Senatu akademickiego.

— **Uroczystość połączenia młodzieży radykalnej z młodzieżą demokratyczną.** W styczniu odbyła się w auli Uniwersytetu uroczysta akademja połączeniowa akademickiej młodzieży radykalnej z oddziałem Krakowskim związku polskiej młodzieży demokratycznej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: Prezydent m. Krakowa Rolle, wiceprezydenci Wielgus i Ostrowski, rektor Uniwersytetu prof. Marchlewski, profesorowie Estreicher, Krzyżanowski, Bogdani, Dyboski i liczni przedstawiciele społeczeństwa oraz pokrewnych stowarzyszeń akademickich. Połączone organizacje nosić będą nazwę związku polskiej młodzieży demokratycznej.

— **Zjazd akademickiej federacji przyjaciół Ligi Narodów.** W tych dniach odbył się w Krakowie przy udziale około 30 delegatów z pięciu różnych ośrodków akad. zjazd nadzwyczajny fed. ak. przyj. Ligi Narodów w Polsce. Zjazd zaszczycili swoją obecnością: prof. Estreicher i znany działacz pacyfistyczny Dr. Polak, którzy wygłosili przemówienia. Międzynarodowa federacja przyjaciół Ligi Narodów nadesłała pismo powitalne.

Zjazd uznał swą niekompetencję w sprawie rekonstrukcji komitetu wykonawczego federacji, której domagały się niektóre delegacje i sprawę przekazał najbliższemu zjazdowi zwyczajnemu, mającemu się odbyć w jesieni 1928 r. To też żadne zmiany personalne w składzie władz federacji dokonane nie zostały. Prezes komitetu wykonawczego p. Witold Wyszyński złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego. Lwią jego część poświęcił stosunkom zagranicznym. Następnie złożyli sprawozdania przedstawiciele poszczególnych kół, przyczem okazało się, że największą żywotność i pracę wykazują koła krakowskie i warszawskie.

Zjazd w ciągu jednego dnia po szesnastu godzinach wytężonej pracy wyczerpał cały porządek dzienny, wysłuchał szeregu referatów oraz przyjął szereg wniosków.

Wilno

— **Ustąpienie prof. Sowińskiego z katedry dermatologji.** Założyciel katedry i kliniki dermatologicznej tutejszego Uniwersytetu, prof. Sowiński, ustąpił ze swego stanowiska. Ustąpienie to wzbudziło powszechne zdziwienie. Prasa endecka podaje, że prof. Sowiński został właściwie usunięty z katedry wskutek wpływów czynników politycznych, zgrupowanych w t. zw. Obozie „Sanacyjnym".

Poznań

— **Z Wyższej Szkoły Handlowej.** Założona przed rokiem W. S. H. rozwija się bardzo dobrze, o czem świadczą poniższe dane. W bieżącym roku akademickim na pierwszy rok studjów zapisało się 218, z czego zwyczajnych słuchaczy 169, słuchaczek 21, nadzwyczajnych słuchaczy 23, słuchaczek 5. Na drugi rok studjów poza słuchaczkami i słuchaczami, którzy w liczbie 261 przeszli z pierwszego roku, zapisało się na nowo 19, którzy przeszli z innych wyższych uczelni.

Ogółem na pierwszym i na drugim roku studjów Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu ma 522 słuchaczy i słuchaczek, w czem 22,80 proc. nadzwyczajnych.

Bardzo ciekawe są dane statystyczne co do pochodzenia słuchaczy, zestawione poniżej:

Miasto Poznań 28 słuch., Woj. Poznańskie z wyłączeniem Poznania 91 słuch., Woj. Pomorskie 21 słuch., Woj. Śląskie 16 słuch., m. stoł. Warszawa 13 słuch., woj. Warszaw-

skie z wyłączeniem Warszawy 39 słuch., woj. Łódzkie 109 słuch., woj. Kieleckie 44 słuch., woj. Lubelskie 15 słuch., woj. Białostockie 5 słuch., woj. Lwowskie 20 słuch., woj. Krakowskie 19 słuch., woj. Tarnopolskie 5 słuch., woj. Stanisławowskie 7 słuch., woj. Wołyńskie 5 słuch., woj. Poleskie 2 słuch. woj. Nowogrodskie 1 słuch., woj. Wileńskie 7 słuch., w. m. Gdańsk 2 słuch., zagranica 73 słuch.

Z ogólnej liczby 522 słuchaczy: wyznania rzymsko-katolickiego 491, grecko-katolickiego 6, ewangelicko-augsburskiego 18, prawosławnego 2, mojżeszowego 5.

Język polski jest językiem ojczystym 511 słuchaczy, rosyjski 3, niemiecki 3, inne 3. — Przynależność państwowa polska 515 inne 7.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu zaprowadziła typ egzaminów przedmiotowych.

W roku bieżącym do dnia 17 grudnia zgłosiło się do egzaminów ogółem 305 słuch.

Cyfry powyższe wykazują, że Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Profesorów W. S. H. liczy dotychczas ogółem 73.

Do rozwoju szkoły i normalnego jej funkcjonowania przyczyni się niewątpliwie bardzo poważnie nowy gmach szkoły, będący obecnie w budowie, a który w jesieni 1928 r. będzie na tyle wykończony, że szkoła będzie się mogła tam całkowicie przenieść.

Komunikat C. K. W. Związku

Z powodu śmierci Dr. Noe Dawidsohna

Dnia 11 stycznia zmarł 1-szy Dyrektor Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie, Dr. Noe Dawidsohn. C.K.W. przesłał wdowie depeszę kondolencyjną z wyrazami współczucia.

Międzynarodowe organizacje akademickie wobec chuliganizmu studentów rumuńskich

W odpowiedzi na protest przeciwko chuliganizmowi studentów rumuńskich przesłany przez C.K.W. do szeregu międzynarodowych organizacyj, C.K.W. otrzymał listy Unji Międzyparlamentarnej oraz I. S. S. Sekretarjat Generalny Unji Międzyparlamentarnej w liście swym komunikuje, że protest C.K.W. został przekazany Komitetowi Wykonawczemu Unji. I. S. S. w swym liście donosi, że stanowisko tej organizacji względem zachowania się studentów rumuńskich znajdzie swój wyraz w specjalnym artykule, jaki się ukaże w num. lutowym „Vox Studentium", organu I. S. S.

I. S. S. a studenci żydowscy

W dn. 4 lutego przybywa do Warszawy dyrektor I. S. S., Dr. Kotsching, celem zbadania życia akademickiego w Polsce. C.K.W. postanowił wejść z Dr. Kotschingem w bliższy kontakt i w tym celu wyłonił specjalną komisję, która m. in. zorganizuje dla dyrektora I. S. S. specjalne przyjęcie.

Wybory do zarządu środowiska warszawskiego

Na posiedzeniu z dn. 3 lutego C.K.W. zatwierdził odbyte w dn. 22 stycznia wybory i podział mandatów do zarządu środowiska warszawskiego, dokonany przez Komisarza wyborczego.

Przeciwko szowinizmowi i metodom pałkarskim

C.K.W. uchwalił rezolucję, piętnującą awantury, wywołane przez Korporantów polskich we Lwowie, a skierowane przeciwko studentom żydowskim i ukraińskim, widząc w tych awanturach wybryki szowinizmu i przejaw metod pałkarskich prawicy studenterji polskiej.

Służba wojskowa akademików

C.K.W. uchwalił przedsięwziąć kroki, zmierzające ku zachowaniu dotychczasowych przepisów o odroczeniu służby wojskowej dla młodzieży akademickiej, ponieważ skrócenie okresu czasu, w ciągu którego mogą studenci uzyskiwać odroczenia, stanowiłoby wielką krzywdę dla ogółu młodz. akad., w szczególności zaś dla studentów niezamożnych. Zarazem C.K.W. uchwalił przedłożyć miarodajnym czynnikom oparty na owocnej praktyce pewnych państw projekt skrócenia służby wojskowej dla akademików do 6 miesięcy.

Osobiste

Prezes C.K.W., kol. Mgr. Elch. Lewin, po ukończeniu aplikacji sądowej i złożeniu odpowiednich egzaminów, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.